

# INFORMACJE HISTORYCZNE I KULTURALNE

Z GMINY PILCHOWICE



GMINA  
PILCHOWICE

## ROZMOWA Z PAWŁEM BERNASEM

STR. 6-9





# KILKA SŁÓW OD REDAKTORA...

zdjęcie na okładce: Magda Lipina

nr 3 (22) 2022 lipiec

INFORMACJE HISTORYCZNE I KULTURALNE Z GMINY PILCHOWICE

## Drodzy Czytelnicy,

środek wakacji to czas urlopów, wyjazdów i spędzania czasu na powietrzu. Nasz ośrodek stara się z tego korzystać i począwszy od czerwcowego Dnia Dziecka i Biegu Damrota proponujemy wiele aktywności. Za nami "Wakacyjne spotkania pod chmurką", które zgromadziły tłumy na gminnych terenach rekreacyjnych. My zaś przekonaliśmy się, że tego typu pikniki to dobry i potrzebny kierunek, dlatego w przyszłym roku postawimy na takie spotkania.

Po raz pierwszy zorganizowaliśmy obóz dla młodzieży. Międzybrodzie Żywieckie stało się bazą wypadową po okolicy. W programie m.in. zdobywanie górskich szczytów, Energylandia, Park w Dechę, basen, rejs, rowery, kajaki itd. Oferta półkolonijna jak zwykle atrakcyjna, zainteresowanie ogromne, co oczywiście uwzględnimy w planach na kolejny rok.

W tym roku nowością są także wycieczki w góry. „Sobota z Rodziną” to cykl wyjazdów, który realizujemy wraz Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Od pierwszego wyjazdu mamy komplet w autokarze. Na szlaku towarzyszy nam licencjonowany przewodnik, a w schroniskach czeka na nas ognisko.

Po pandemicznych latach wracamy do imprez plenerowych, sołeckie festyny są już zaplanowane, zachęcamy do zapoznania się z harmonogramem. Od tego roku Gminne Dożynki obchodzone będą w Wilczy.

Kończąc chciałbym zaprosić do zabawy z questami. To doskonała zabawa w terenie, w której można poznać okolicę i rozwiązywać zagadki. W tym numerze znajdziecie państwo papierowe wersję dwóch questów: "Tropem czarnego wilka" i "Skarby Pilchowic". Możecie także skorzystać z aplikacji mobilnej "Questy - wyprawy odkrywców", która przy okazji jest bazą ponad 600 wypraw w Polsce. Przydatna aplikacja na wakacyjny wyjazd. W tym miejscu podziękowania dla twórców naszych lokalnych questów: Agnieszki Robok i Sylwestra Ciukaja.

Życzę Państwu wielu wakacyjnych wypraw i wspomnień, przy doskonałej pogodzie i pięknych okolicznościach przyrody.

Waldemar Pietrzak  
redaktor naczelny  
dyrektor GOK Pilchowice



- |  |  |
|--|--|
| 14 sierpnia – WILCZAŃSKI PIKNIK OGÓRKOWY   | – Boisko LKS „Wilki Wilcza”              |
| 20 sierpnia – LETNI BAL PRZEBIERAŃCÓW      | – Boisko LKS „Orzeł Stаницa”             |
| 20 sierpnia – FESTYN W LEBOSZOWICACH       | – Młynówka                               |
| 27 sierpnia – FESTYN W KUŹNI NIEBOROWSKIEJ | – Boisko sportowe ul. Kasztanowa         |
| 3 września – FESTYN W ŻERNICY              | – Plac przy Domu Kultury ul. Szafranka 9 |
| 4 września – FESTYN W PILCHOWICACH         | – Targowisko gminne w Pilchowicach       |
| 10 września – FESTYN W NIEBOROWICACH       | – Plac za przedszkolem ul. Główna 50     |
| 11 września – DOŻYŃKI GMINY PILCHOWICE     | – Boisko LKS „Wilki Wilcza”              |
| 17 września – FESTYN W STANICY             | – Boisko LKS „Orzeł Stаницa”             |

## INFORMACJE HISTORYCZNE I KULTURALNE Z GMINY PILCHOWICE

**Wydawca:**  
Gminny Ośrodek Kultury w Pilchowicach  
ul. Karola Miarki 123,  
44-189 Wilcza  
**Redaktor naczelny:**  
Waldemar Pietrzak

**Kolegium redakcyjne:**  
Karol Hrubesz, Ingemar Klos  
Ryszard Pławewski, Agnieszka Robok,  
Genowefa Suhecka,  
Anna Surdel, Krzysztof Waniczek.  
[www.historiapilchowice.pl](http://www.historiapilchowice.pl)

**Projekt graficzny i skład:**  
Fabryka Pomysłów PR Krzysztof Krzemiński  
**Druk:** Drukarnia Advert, Chorzów  
**Nakład:** 1000 egz.  
[redakcja@historiapilchowice.pl](mailto:redakcja@historiapilchowice.pl)  
ISSN 2544-1094

# „WAKACYJNY CHILL”

## Z GMINNYM OŚRODKIEM KULTURY W PILCHOWICACH

W te wakacje przygotowaliśmy ofertę nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale także dla rodzin z małymi i tymi nieco starszymi dziećmi. Dzięki wsparciu finansowemu Fundacji JSW mogliśmy zaoferować cztery turnusy półkolonii, nasz pierwszy wyjazdowy obóz młodzieżowy oraz trzy „Rodzinne popołudnia pod chmurką”.

Dwa pierwsze turnusy letnich półkolonii miały miejsce w pierwszym tygodniu lipca. Wzięło w nich udział prawie 50 mieszkańców naszej Gminy, w wieku 7-12 lat. Nie zabrakło warsztatów integracyjnych, warsztatów „Flower suncatchers”, szaleństw w Wesołym Miasteczku, zabaw w Parku Wodnym i w Parku Linowym, rozgrywek bubble football, laserowego paintballa oraz wielu innych atrakcji. Kolejne dwa turnusy półkolonii odbędą się w ostatni tydzień sierpnia.

Na obóz do Międzybrodzia Żywieckiego zabraliśmy 31 młodych Pilchowiczian. Nie było czasu na nudę. Tydzień nad Jeziorem Żywieckim wypełniony był atrakcjami po brzegi. Uczestnicy w pełni korzystali ze słonecznej pogody, kąpali się w basenach, pływali rowerkami wodnymi, statkiem przepłynęli jezioro. Młodzież wraz z opiekunami wspięli się na dwa szczyty górskie – Żar i Pilsko. Ten drugi był nie lada wyzwaniem, bowiem znajduje się na wysokości 1557 m.n.p.m. Mimo, iż szlak wymagający – radość i satysfakcja bezcenne! Emocje zapewnił również całonocny pobyt w Energylandii. Niektórzy przełamywali swoje lęki w parku linowym, inni bez większych trudności przeszli kilka tras. Nie zabrakło też

wspólnych gier, zabaw, rozmów, tańców i śpiewów oraz spacerów.

W ramach „Rodzinnych popołudni pod chmurką” odbyły się trzy wydarzenia. W Żernicy najmłodszy z rodzinami bawili się na koncercie gordonowskim „Przeboje przedszkolaków”. Muzyczna, plenerowa atmosfera porwała do tańca nie tylko dzieci, ale także i dorosłych.

W Kuźni Nieborowskiej całe rodziny miały okazję wziąć udział w turnieju laserowego paintballa i w rozgrywkach bubble football. Najmłodszy zaś mieli okazję pobawić się na dmuchanym zamku.

Ostatnia nasza inicjatywa miała miejsce w Nieborowicach. Skąpaliśmy się tam w morzu kolorów i baniek mydlanych. Podczas każdego spotkania nie zabrakło animacji z naszymi młodymi wolontariuszami, malowania buziek, brokatowych tatuży, modelowanych balonów, baniek mydlanych czy gier i zabaw z kolorową chustą.

Cieszymy się, że nasze inicjatywy spotykają się z tak dużym entuzjazmem mieszkańców, i to nie tylko naszej Gminy. Postaramy się, by te lub podobne wydarzenia weszły na stałe w GOK-owski repertuar.

Monika Kustra-Polak  
GOK Pilchowice



# DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA PILCHOWICZANIE PILCHOWICZANOM W DRUGIM KWARTALE 2022 ROKU



W maju wróciliśmy do naszych poniedziałkowych spotkań. Zaczęliśmy od grilla w wersji luksusowej – czyli grill stał na zewnątrz pod wiatą, kolega się poświęcił i piekł kielbaski, a my siedzieliśmy w klimatyzowanej sali.

W następny poniedziałek 9 maja odbyło się, kolejne po dłuższej przerwie, spotkanie z Piotrem Kulczyńską – leśnikiem, pisarzem, podróżnikiem, pasjonatem historii ze Smolnicy. Opowiedział o swoich najnowszych podróżach, o swoich książkach. Jak zwykle – słuchaliśmy go z zapartym tchem.

Tydzień później odwiedził nas Eugeniusz Gawlik, który pokazał swoje zdjęcia z albumu „To co lubia”. Na zakończenie Gienek zrobił nam wspólne zdjęcie na pamiątkę tego spotkania.

Poniedziałek 23 maja to krótkie sprawozdanie z odtworzenia krzyża przyrodzonego przy ul. Dworcowej w Pilchowicach. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu członków SPP i mieszkańców gminy oraz darowiźnie z FUNDACJI JSW udało się po czterech latach zrealizować to wielkie przedsięwzięcie.

W maju, jak co roku, ponownie posadziliśmy kwiaty w pilchowskim parku oraz założyliśmy pułapki lepowe feromonowe zwabiające szrotówka kasztanowcowiaczka czyli groźnego szkodnika kasztanowców.

Ponownie w ciągu ostatnich miesięcy zaprosiliśmy Agnieszkę Latko, meteorologa i klimatologa, która tym razem opowiedziała o burzach i o zjawiskach związanych z nimi.

Na spotkaniu w pierwszy czerwcowy poniedziałek gościliśmy panią Teresę Szymońską z Sośnicowic /Ślązaczkę Roku 2016 oraz Kobiety Roku Dianę 2017/ i Genowefę Suchecką /przewodniczącą KGW w Żernicy/. Tematem były śląskie stroje – te świąteczne i te na co dzień.

Niedziela 5 czerwca to obchody Dnia Dziecka organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Pilcho-

wicach, w czasie których członkinie SPP rozdawały dzieciom wate cukrową i popcorn. Miały pełne ręce roboty – przez kilka godzin ustawiały się długie kolejki do tych smakołyków.

W niedzielę 12 czerwca odbył się koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Rybniku. Zaprezentowali się uczniowie klasy skrzypiec Justyny Dzierbickiej - Paryl i pianiści z klasy Agnieszki Robok oraz grające rodzeństwo niektórych z nich, dzięki czemu mogliśmy usłyszeć również utwory grane na wiolonczeli, gitarze i puzonie. Ukoronowaniem koncertu był występ tria złożonego z młodych muzyków - laureatów licznych konkursów muzycznych: Joanny Biadacz, Franciszka Szumiło i Marii Erfurt oraz występ Justyny Dzierbickiej-Paryl, której akompaniowała Agnieszka Robok,

Poniedziałek 13 czerwca to kontynuacja spotkań z muzyką – tym razem z muzyką operową. Zaprosiliśmy Liliannę Czajkowską, która w czasie spotkania zatytułowanego „Opera nie gryzie” przedstawiła nam najsłynniejszych polskich współczesnych artystów operowych. Wysłuchaliśmy arii w wykonaniu Aleksandry Kurzak, Artura Rucińskiego i Piotra Bezczyły.

Tydzień później ze świata muzyki przenieśliśmy się w świat literatury. Dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Pilchowicach Beata Gillner wraz z bibliotekarką panią Agnieszką opowiedziały o pisarce Sabinie Waszut i jej twórczości związanej ze Śląskiem. Warto dodać, że po wakacjach jest zaplanowane spotkanie autorskie z tą popularną pisarką.

Następne spotkania to wspólne urodziny członków SPP - jubilatów z pierwszej połowy roku świętowane przy dźwiękach śląskich szlagierów, walne zebranie sprawozdawcze – wyborcze, a tydzień później warsztaty rękodzielnicze zorganizowane we współpracy z Gminną Biblioteką Publiczną w Pilchowicach. W warsztatach wzięły również udział nasze





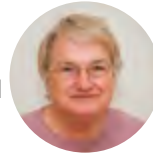
wnuki. Razem robiliśmy zakładki do książek, rozwiązyaliśmy kalambury – jednym słowem bawiliśmy się świetnie.

18 lipca razem z Agnieszką Robok oglądaliśmy rodzinne zdjęcia z szuflady – te pochodzące ze zbiorów Agnieszki oraz te, które przynieśli uczestnicy spotkania.

Po tych kilku miesiącach można powiedzieć, że z wielką radością wracamy po dłuższej przerwie do naszych tradycyjnych spotkań o zróżnicowanej tematyce, do wspólnie spędzanych chwil przy kawie. Bardzo nam tego brakowało.



Anna Surdel



# ROZMOWA Z PAWŁEM BERNASEM

**Cześć,**  
na łamach Informacji Historycznych i Kulturalnych z gminy Pilchowice staramy się prezentować naszych mieszkańców, którzy pracują w ciekawych branżach lub też mają niezwykle pasje, umiejętności. Po raz pierwszy prezentujemy fotografa, który potrzebuje kilku godzin na zrobienie zdjęcia. Opowiedz nam więcej o szczególnym rodzaju fotografii, którym się zajmujesz.

- Cześć i dzień dobry. Faktycznie, dziedzina fotografii, którą się zajmuję, czyli fotografia przyrodnicza wymaga dość sporego wkładu czasu oraz wielu nieprzespanych nocy. Mnóstwo godzin trzeba przeznaczyć na poznanie terenu, a także zachowań i zwyczajów zwierząt. Często też teoria mija się z praktyką i pomimo idealnie zaplanowanych sytuacji, kadrów oraz dobrego światła, wraca się do domu z pustą kartą pamięci. W skrócie można powiedzieć, że etyczna fotografia dzikich zwierząt to pasmo porażek, które po czasie wynagradzane są sukcesami. A te wtedy smakują najlepiej.

**Jak zaczęła się Twoja przygoda z aparatem i kiedy zapaliłeś się do tego typu fotografii?**

- Aparat towarzyszył mi w życiu właściwie od zawsze, ale dopiero od kilku lat zmieniłem go na sprzęt, który umożliwia mi pracę z dzikimi zwierzętami. Głównym i moim ulubionym motywem w fotografii są jelenie i wydaje mi się, że właśnie przypadkowe spotkania z nimi - czy to na rowerach, czy na spacerach i bieganiu po cysterskich lasach - spowodowały, że zapragnąłem uwiecznić je na zdjęciach.

**Czy siedzenie w kryjówkach jest bezpieczne? Miałeś jakąś przygodę z dzikimi albo innymi zwierzętami?**

- Zwierzęta w prawie każdym przypadku unikają ludzi oraz ich zapachu. Jedynie w sytuacji, gdy czują się zagrożone potrafią pokazać kto tu rządzi. Tylko raz miałem (nie)przyjemność zostać



wyproszonym z lasu przez łochę z młodymi, ale biorę za to pełną odpowiedzialność, po prostu źle oszacowałem dystans nas dzielący i musiałem za to zostać skarcony.

**Jak często idziesz w teren?**

- Ciężko jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. W okresie letnim częściej, gdyż wschody w okolicy 05:00 umożliwiają wykorzystanie po-





ranka w stu procentach. W zimę przeważnie są to tylko wybrane weekendy. Wyjścia najczęściej planuję sprawdzając pogodę dzień wcześniej, po cichu licząc na mgły, słońce, szron lub śnieg - detale, które w zależności od pory roku pozwolą na ładne ujęcia.

**Czy jest jakieś zdjęcie, z którego jesteś najbardziej dumny?**

- Największy sentyment mam do zdjęcia jeleni podczas zachodu słońca, w środku lasu. Było bardzo ciemno, a promienie oparły się tylko na krawędziach poroża i pojedynczych roślinach, przez co wyglądają one jak narysowane. Mam nadzieję, że to zdjęcie będzie widoczne gdzieś obok :)

**Czy prezentujesz swoje prace na wystawach albo sprzeda-**



### jesz do czasopism przyrodniczych?

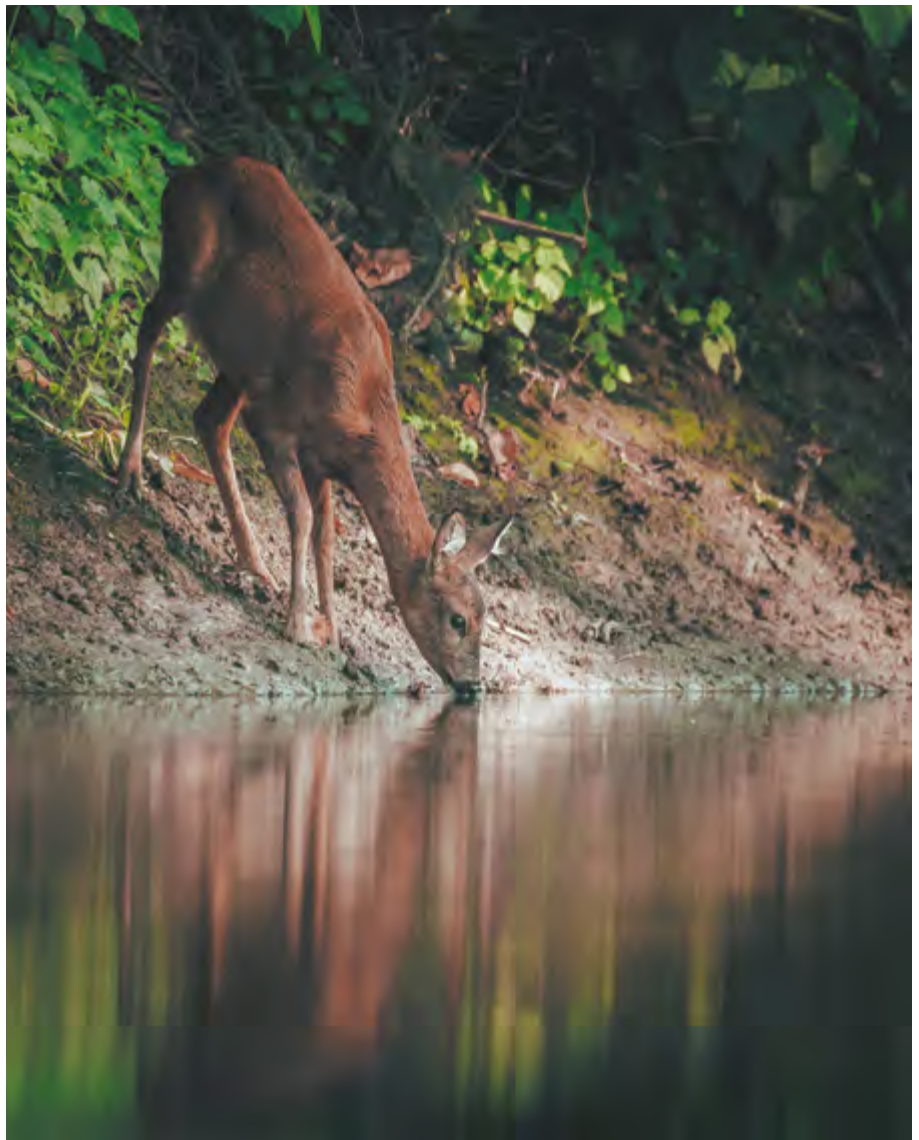
- Zdarza mi się wysyłać zdjęcia na różne konkursy. Parę z tych, które odniosły jakiś sukces, miało okazję zagościć w kilku gazetach / gazetkach. Skupiam się jednak głównie na publikowaniu zdjęć w internecie, na Facebooku i Instagramie.

### Czy nasze lasy są bogate w zwierzyinę? Jakiej najczęściej spotykasz?

- Uważam, że w każdym, nawet najmniejszym zagajniku, można znaleźć dziesiątki pomysłów na zdjęcia, a także masę różnych gatunków zwierząt. W moim przypadku prym wiodą oczywiście jelenie i samy, w dalszej kolejności są to lisy, bobry, sowy, zimorodki oraz czaple. Wszystkie te gatunki mają swój określony i idealny na fotografowanie czas, tak więc w każdym miesiącu jest coś ciekawego do „ustrzelenia”.

### A czy to prawda, że wilki zadomowiły się w naszych lasach? Napotkałeś na nie?

- Wilki to dla wielu nieobeznanych osób temat tabu. Sam osobiście myślę, że niesłusznie. Widziałem wiele śladów aktywności, ich ofiarę, a nawet samych bohaterów tego pytania, nie można jednak stwierdzić, że zadomowiły się w naszych





lasach. Te zwierzęta dziennie pokonują kilkadziesiąt kilometrów, więc wypad w nasze strony był po prostu spowodowany poszukiwaniem pożywienia. Sam szukając wilków na pewno odpuściłbym tereny naszej najbliższej okolicy.

**Jakbyś określił swoją pasję?  
Czy to jest już coś takiego, bez  
czego nie możesz żyć?**



- Zdecydowanie jest to już część życia - tak jak każda inna pasja.

**Czy fotografujesz tylko naszą okolicę czy wyjeżdżasz też gdzieś dalej? Zagranicę?**

- Mam wielki sentyment do cysterskiego parku oraz okolicznych lasów. Wypady w dalsze okolice raczej nie są celem mojej fotografii przyrodniczej,

co nie zmienia faktu, że aparat lubię mieć zawsze przy sobie.

**Masz jakieś miejsce, gdzie bardzo chciałbyś pojechać na fotograficzne łowy?**

- Tak jak mówiłem wcześniej - chciałbym zwiedzić wiele miejsc, ale niekoniecznie z metrowym obiektywem w ręce - do takiej fotografii potrzebna jest według mnie dobra znajomość terenu, a w obcych rejonach będzie tego brakować. Jeśli jednak miałbym wybrać jedno takie miejsce, to na sto procent byłby to Park Yellowstone.

Tego więc życzymy i mamy nadzieję, że wkrótce uda nam się wspólnie zorganizować wystawę twoich zdjęć.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał  
Waldemar Pietrzak



# FRIEDRICH ADRIAN VON LIMBURG STIRUM

## HOLENDERSKI ARYSTOKRATA PANEM NA PILCHOWICACH

Od 1727 do 1837 roku przez 110 lat Pilchowice były własnością rodziny hrabiów Wengerskich. Na początku XIX w. ród popadł w tarapaty finansowe i ostatecznie w 1837 roku sprzedał Pilchowice. Kupił je Friedrich Adrian von Limburg Stirum.

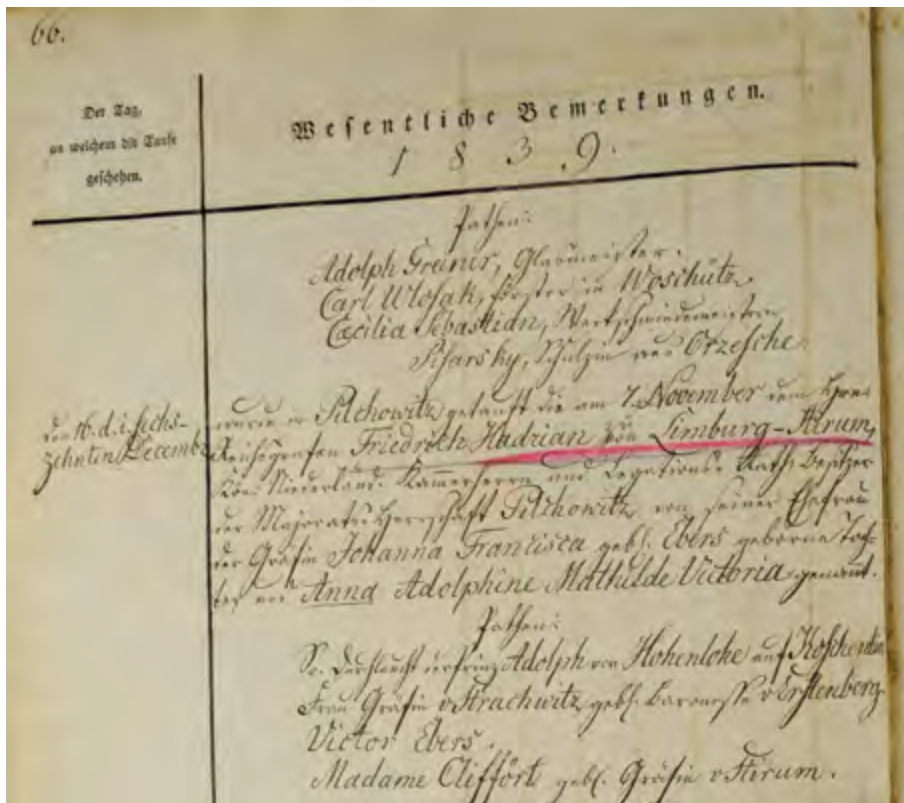
Hrabia Friedrich Adrian von Limburg Stirum urodził się w 1804 roku w Pembroke w Walii jako syn pochodzącego z Holandii Grafa Friedricha Wilhelma von Limburg Stirum i Irlandki Elizabeth Richards. Co wiadomo o rodzie, z którego wywodził się właściciel Pilchowic? Jego początki sięgają X wieku, jest jednym z najstarszych arystokratycznych rodów Europy. Hrabiowie von Limburg zamieszkiwali tereny na zachód od Renu (obecne pogranicze Niemiec, Holandii i Belgii), z zamkiem Limburg nad rzeką Vesder jako siedzibą rodową. Byli oni wówczas ściśle związani licznymi koligacjami z arystokracją karolińską i innymi możnymi rodami epoki. Ród dzielący się na szereg linii bocznych wydał m.in. wielu dowódców wojskowych wstawionych w XVII wieku w walkach z Turkami czy na początku XIX stulecia w walkach o niezależność Holandii.



Friedrich von Limburg Stirum



Zabudowania pałacu w Piotrowicach obecnie



Akt urodzenia Anny Limburg Stirum w księgach parafii ewangelickiej w Rybniu.  
Rok 1839

Późniejszy właściciel Pilchowic Friedrich Adrian von Limburg Stirum wywodził się z linii ewangelickiej rodu. Był doktorem praw. Znalazł się w Berlinie jako dyplomata, członek niderlandzkiego poselstwa przy dworze pruskim. Z Prusami związał też swoje dalsze losy. W 1834 roku w Dreźnie poślubił Joannę Franciszkę Ebers pochodzącą z Berlina. W 1835 r. w Holandii urodził się ich syn Friedrich Wilhelm (1835-1912). Został on później dyplomatą i obejmował od roku 1860 różne stanowiska, kolejno na placówkach w Wiedniu, Dreźnie, Sztokholmie, Lizbonie, Watykanie, Konstancy-

opolu i w końcu (1876-1880) jako poseł pełnomocny w Weimarze.

Wróćmy jednak do jego ojca hrabiego Friedricha Adriana. W 1837 r. kupił on od hrabiów Wengerskich majorat pilchowicki. Jak czytamy w jednym z opracowań „Nabył na Śląsku znaczne dobra i zastąpił wkrótce jako dobry organizator i gospodarz (m.in. z jego inicjatywy powstały na Śląsku pierwsze cukrownie)”.

Początkowo wydawało mi się, że mający holendersko - brytyjskie korzenie hrabia raczej nie rezydował w Pilchowicach, co najwyżej czasem odwiedzał swoje dobra. Okazuje się jednak, że to właśnie na zamku w Pilchowicach 7 listopada 1839 roku urodziła się córka hrabiego Friedricha - Anna Adolphina Mathilda Victoria. Odnalazłam jej akt chrztu w parafii ewangelickiej w Rybniku (do której teryto-



Friedrich Wilhelm (1835-1912)  
- syn właściciela Pilchowic  
Friedricha Adriana Limburg Stirum

rialnie należały Pilchowice). Wśród czterech chrzestnych Anny była hrabina von Strachwitz, madame Cifford oraz generał, polityk i przyszły premier Prus książę Adolf Hohenlohe z Koszęcina. Z okazji chrzcina małej hrabianki von Limburg Stirum te i inne znaczące postacie z kręgów arystokracji musiały gościć na zamku w Pilchowicach.

Hrabia von Limburg Stirum był w posiadaniu Pilchowic do 1848 (lub 1847) roku. Na razie nie wiemy, jakie były rządy hrabiego w Pilchowicach, czy poczynił tu jakieś inwestycje. Odnalezione ogłoszenie świadczy w mojej ocenie, że troszczył się o mieszkańców podlegających jego zarządowi.

Hrabia Friedrich Adrian kupił w roku 1850 dobra ziemskie w Piotrowicach (Gross Peterwitz, obecnie powiat Środa Śląska), gdzie kolejne pokolenia rodu mieszkały do 1945r. Tam też znajduje się ich kaplica grobowa o oryginalnym, rzadko spotykanym kształcie piramidy. Spoczywa tam również dawny właściciel Pilchowic, który zmarł w 1874 roku. Potomkowie rodu von Limburg Stirum do dziś żyją na zachodzie Europy.

- [https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-90cc5334-2b9e-46d2-8d6c-83a-8eaf98a48/c/modus2011\\_\\_p0183-0187.pdf](https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-90cc5334-2b9e-46d2-8d6c-83a-8eaf98a48/c/modus2011__p0183-0187.pdf)
- <https://www.geni.com>



Agnieszka Robok

# BUNTY CHŁOPSKIE W PILCHOWICACH

Interesującym, a jednak mało znanym i zbadanym elementem naszej historii lokalnej są bunty chłopskie. Po przejściu na własność rodu Wengerskich w XVIII wieku Pilchowice stały się wielkim placem budowy. Między innymi rozpoczęto budowę kościoła, remont zamku i szereg innych prac. Taki wysiłek budowlany wymagał dużych nakładów finansowych, co wiązało się z dodatkowym obciążaniem okolicznych chłopów pracujących na rzecz dworu. Jeśli do tych obciążeń dodamy m.in. zachowane wspomnienia dość brutalnego „kodowania” przebiegu granic majątku w pamięci miejscowej ludności (ponoć po formalnym wytyczeniu granicy brało się na jakieś kluczowe punkty po jednym chłopie z każdej strony, batożyło w tym miejscu, a potem zabierano na wódkę i obiad), to wcześniej czy później musiało dojść do aktów sprzeciwu. Na tę chwilę udało mi się dotrzeć do dokumentów związanych z tymi wydarzeniami, jednak badania są w trakcie ze względu na pokaźną ich ilość i m.in. konieczność tłumaczenia. Jeden z buntów miał miejsce w drugiej połowie XVIII wieku i przybrał na tyle duże rozmiary, że do jego stłumienia cesarz przysłał wojsko, a sprawy sądowe trwały kilka lat. Według przekazów, sam bunt nie miał postaci zbrojnego wystąpienia, włościanie odmówili pracy i po prostu uciekli z dobytkiem w lasy. W buncie m.in. brali udział mieszkańcy nieistniejącego już



folwarku Wydzirów o nazwiskach Kula, Kubasa i Palenga. Wyroki zapadały do roku 1767. Część uczestników buntu została skazana na karę wygnania i trafiła np. pod Prudnik, innych skazano na uwięzienie w twierdzach w Koźlu, Kłodzku, a nawet we Wrocławiu. Niektórzy ponoć zaczęli sobie tam później układać życie i zdarzały się śluby. Duża część skazanych miała wrócić do Pilchowic przed rokiem 1799, bo w księgach parafialnych pojawiają się wpisy związane z chrztem ich dzieci. Jak widać, okres rozkwitu Pilchowic nie dla wszystkich był dobry i szczęśliwy.

To większość informacji, jakie udało się zdobyć do tej pory, ale temat jest interesujący i z pewnością jeszcze do niego wrócimy po zbadaniu dokumentów. Bardzo prosimy o kontakt osoby, w których rodzinach są przechowywane wspomnienia o tych wydarzeniach, nawet na zasadzie przekazów i opowieści. Być może uda się dodać kolejne wpisy do tego rozdziału naszej lokalnej historii.

Krzysztof Waniczek



## MOŻNA POSTRZELAĆ

W Wilczy powstała strzelnica ASG, prowadzona przez Witolda Korzenia - żołnierza zawodowego w stanie spoczynku.

Swoją wiedzę i doświadczenie postanowił przybliżyć cywilom na strzelnicy. Już wkrótce

będzie można skorzystać z różnych form strzelania: rekreacyjnego, sportowego. Jak mówił podczas mojej wizyty „To zajęcia dla wszystkich”. W planach m.in. organizacja eventów. Więcej informacji i kontakt na stronie facebookowej.



# OICALIĆ OD ZAPOMNIENIA

**„Ocalić od zapomnienia” to tytuł projektu, który realizowany jest przez dwa stowarzyszenia - „Miasteczowianki” oraz KGW Żernica, natomiast jego pomysłodawczynią jest Teresa Szymońska Radna Powiatu Gliwickiego, założycielka Naszej Izby Tradycji w Sośnicowicach.**

Śląsk postrzegany jest najczęściej jako region uprzemysłowiony, w którym przeważają aglomeracje dużych miast i miasteczek, ale przecież nie brak tu również terenów rolniczych i malowniczych wiosek. Mieszkańcy tej ziemi zawsze żyli mocno związani z ziemią i naturą.

Rytm życia i pracy związany był ściśle z porami roku. Etos pracy i szacunek do ziemi – karmicielki pozostawił wiele tradycji, zwyczajów i obrzędów dziś odchodzących w cień historii. Celem realizowanego projektu jest pokazanie, jak dawniej żyli ludzie w naszych

Na pierwszym zdjęciu: J. Mika; na drugim ( od lewej)  
U. Przynicka, G. Suhecka, J. Mika, M. Nastula,  
T. Szymońska, B. Langer, G. Głuśniewka,  
H. Rakocz, W. Brolik.  
W sesji uczestniczyła również T. Morawska.



Na zdjęciu od lewej: B. Langer, P Langer , G. Suhecka, T. Szymońska



Na zdjęciu (od lewej): G. Suchecka, T. Szymońska, B. i P. Langer

miejsowościach. Mamy nadzieję, że film, który będzie efektem finalnym, spodoba się nie tylko czytelnikom naszego kwartalnika. Postaramy się pokazać m. in. żniwa, koronę żniwną i wykopki, w jaki sposób kiszono kapustę, jak się piecze krepki i hekluje, odpowiemy na pytanie „co to są szkubki?”. Autorkami scenariusza są liderki stowarzyszeń, głównym realizatorem i reżyserem jest Igna-

cy Perkosz. Sceny powstają w plenerze oraz w Izbie Tradycji.

Przed nami jeszcze dużo pracy, ale już dziś zapraszamy w listopadzie do Domu Kultury w Żernicy oraz sali Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Sośnicowicach na podsumowanie projektu, a na razie tylko kilka zdjęć własnych oraz Mariusza Pendzicha z planu zdjęciowego.

Realizacja projektu jest możliwa dzięki zaangażowaniu wielu osób oraz instytucji nas wspierających. Serdeczne podziękowania składamy już dziś: Starostwu Powiatowemu w Gliwicach, Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Pilchowicach, Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Sośnicowicach oraz wszystkim uczestnikom.

Genowefa Suchecka



Na zdjęciu (od lewej): P. Langer, T. Szymońska, B. Langer

Stał tu w głębi po prawej w 1780 roku zbudowany, potem Państwu Pruskiemu sprzedany.

Różne koleje, różne pałacu przeznaczenie:

było w nim dla szlachetnie urodzonych więźniów, potem Królewskie Seminarium się tu mieściło i przez 50 lat Pilchowice sławiło.

Od 1922 roku siostry boromeuszki

Dom Sierot prowadziły

i dzieci pokrzywdzone przez los się tu bawiły.

Od 2005 roku Stowarzyszenie Pilchowiczanie Pilchowiczanom parkiem się opiekuje,

a ten pięknieje, służy mieszkańcom, co nas raduje.

Na końcu ścieżki stoi głaz

Aleksandrze Czechowskiej - Gąbce poświęcony, nauczycielce, która pierwsza zabiegala, aby park był odnowiony.

Pani Ala całe życie społecznie działała,

powojenną historię Pilchowic w książce spisała.

Była dobrym człowiekiem,

pchała nas do działania.

Ten kamień ku pamięci

- to symbol dla niej uznania.

Z wiersza na kamieniu węzłowym ostatnie i zakończ rozwizywać naszą zagadkę.

8 10

Do celu wędrowki dotarliśmy razem.

Odbierz nagrodę

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10  
11 12 13 14 15 16 17 18

Dziękujemy Wam za wspólne wędrowanie i pamiątek historii Pilchowic odkrywanie.

Do poznawania dziejów Pilchowic Was zachęcamy i do naszej miejscowości znowu zapraszamy.



Stowarzyszenie  
Pilchowiczanie  
Pilchowiczanom



Ten i inne questy znajdziesz  
w aplikacji mobilnej  
„Questy - Wyprawy  
Odkrywców”



Android



iOS



Stowarzyszenie  
Pilchowiczanie  
Pilchowiczanom

# QUEST

## SKARBY PILCHOWIC

### Gdzie to jest?

Pilchowice są wsią gminną, leżącą w województwie śląskim, w powiecie gliwickim.

### Jak dojechać?

Można dojechać do nas z Autostrady A4 drogą nr 78 i dalej drogą nr 921, lub z autostrady A1 zjazd "Knurow" drogą nr 921. Z Gliwic linią autobusową M104.

### Start questu?

Wyruszamy spod Urzędu Gminy Pilchowice ul. Damrota 6.

Czas trwania: 45- 60 min.

### Tematyka

Trasa questu prowadzi przez centrum Pilchowic, ukazując najważniejsze miejsca związane z ich historią.

### Jak szukać skarbu?

Wystarczy uważnie czytać wskazówki i rozwiązywać zagadki, by otrzymać końcowe hasło prowadzące do skarbu - pamiątkowej pieczęci!

**Autorzy:** Tekst questu stworzyła pani Bernadeta Suliga przy wsparciu Agnieszki Robok, Magdaleny Oleszowskiej i Sylwestra Ciukaja.

Opracował graficznie Waldemar Pietrzak.

Tekst questu można pobrać ze strony [spp.pilchowice.pl](http://spp.pilchowice.pl), [gok.pilchowice.pl](http://gok.pilchowice.pl)



MIEJSCE

NA PAMIĄTKOWĄ PIECZĘĆ

W naszych Pilchowicach serdecznie witamy, do udziału w konkursie pięknie zapraszamy. Moc pamiętek u nas jest do zobaczenia, bo Liber Fundationis już w 1295 r. Pilchowice wymienia.



Stoisz przed Urzędem

- to stary zamek na wzniesieniu, a przed nim herb Pilchowic na kamieniu: koń stojący dęba, złota dzida. I tu trochę historii ci się przyda. Hrabia Wengerski w zamku rezydował, gdy dobrami okolicznymi gospodarował. To miejsce skrywa tajemnic wiele. Ponoć od zamku można do kościoła dojść tunelem.

Kiedyś przy zamku była fosa dookoła, a po II wojnie miała siedzibę podstawowa szkoła. Miasteczko Pilchowice pięknie się rozwijało, lecz w 1945 roku bardzo ucierpiało. Znaczenie swe ponownie odzyskało, gdy siedzibą Gminy zostało.

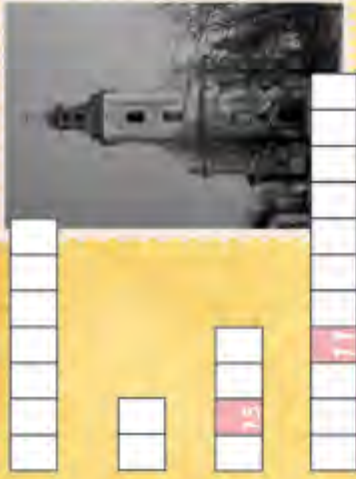
Ty zaś datę spis z kamienia, ona się na litery hasła zamienia.

Gdy sumę cyfr tej daty o 10 zmniejszymy pod tą liczbą literę "L" w naszym hasle zapiszemy.

$$+ \quad + \quad + \quad + \quad - \quad 10 = \quad -$$

Kościół w górę pnie się mężnie, a jego wieżę wieńczy krzyż ze złotym wężem. Nad drzwiami kościoła data widnieje, z niej się dowiesz odkąd świątynia istnieje. Znów cyfry dodajemy i pod liczbę, którą otrzymamy w hasle "Z" wpisujemy.

Spójrz w lewo, a jasne się stanie, jakie nasza parafia nosi wezwanie.



Po lewej stronie kościoła mijamy, nagrobek włoskiego żołnierza dostrzegamy. Sprawdź, co zdobi ten pomnik i wpisać liter do hasła nie zapomnij.

1 8

1 7

Idąc dalej groby zasłużonych spostrzeżesz, dwóch pilchowickich proboszczów wśród nich wybierzesz.

Poświęćmy im modlitwę i zadamy chwilę, obaj dbali o parafię i naszą świątynię.

THOMAS

JOANNES

Kto dobrze poszuka, znajdzie całkiem blisko zasłużonego lekarza nazwisko.

Doktor Moritz szpital dla kobiet zbudował, bezinteresownie chorymi się opiekował.

Nasz "ojciec ubogich" zmarł w początku sierpnia roku 1904, pod dzień jego śmierci wpisz "ny" do hasła naszego.

Kościół pod ołtarzem starą kryptę skrywa, tam jego fundator Anton Wengerski spoczywa.

Ty zaś idąc prosto koło pogrzebowej kaplicy, dojdiesz wkrótce do małej ulicy. Kieruj się w prawo, a po lewej Bagno - tak to miejsce kiedyś nazwano.

Pewno było tu mokro, bo pod tą nazwą w pamięci się ostało. W latach świetności Pilchowice prawa miejskie miały i to tu się słynne końskie targi odbywały.

Po prawej płot wysoki strzeże zazdrośnie małego cmentarzyka, gdzie bluszcz gęsto rośnie. Wielki miłośnik śląskiej ziemi tu spoczywa ksiądz, poeta, piewca polskośći - Konstanty Damrot się nazywa.

Idąc wzdłuż cmentarza w prawo skręcamy i wkrótce przed ceglany domem się zatrzymamy.

Numer "2" na jego ścianie dostrzeżesz, a wpisując nazwę ulicy, litery do hasła dobierzesz.

5 6

Ten dom ponad sto lat temu dla aptekarza był zbudowany, a do dziś ślady wojny noszą jego ściany.

Idź dalej w prawo i oto szpital w całej okazałości. Ileż istnień ludzkich obiekt ten gościł! Z fundacji Antoniego Weltzla 200 lat temu założony, do dziś jest bardzo w regionie ceniony.



Rekonstrukcja Szkoły św. Elżbiety na terenach dawnej krypty i szpitala

Przez 130 lat prowadzili go zakonnicy, którzy modlili się przed obrazem św. Anny w kaplicy.

To papież Pius IX ten obraz im podarował, a słynny lekarz Juliusz Roger też tu pracował.

Nad drzwiami szpitala zobaczysz świętego, który jest patronem szpitala tego. Dzieciatkami Jezus się opiekuje, ludziom pracy i umierającym patronuje.

7

A my drogą w lewo skręcamy i pod Urząd Gminy wracamy.

Potem w stronę targowiska się udajemy dzięki aniołom drogę łatwiej znajdziemy. Gdy się pod ich skrzydłami zatrzymamy, za ogrodzeniem,

w ogrodzie świętą dostrzegamy. Patronka Śląska i boromeuszek zakonu, co się opiekowały dziećmi z Sierot Domu. Napis na pomniku szybko ci powpowie, jaką patronkę Siostry obrały sobie.

1 2 1 3

Idąc w stronę parku przejdiesz obok tablicy, na której spisano historię naszej okolicy. O dziejach Pilchowic tam przeczytamy, do ich poznania bardzo Was zachęcamy!

A ty sprawdź jak w 1936 roku nazwę Pilchowic zmieniono i dopiero po 1945 do dawnej powrócono.

1

Wejdz do parku - stare dęby są jego ozdobą, po patacu ani śladu - tylko drzewa jego historię opowiedzieć mogą.





# TAJEMNICA AGNES THIEL

Na starym pilchowskim cmentarzu przyklasztornym spoczywają bonifratrzy i ich pacjenci. Wśród nagrobków obrośniętych bluszczem jeden zwraca szczególną uwagę. Jest dość wysoki, stoi wyraźnie na uboczu. Choć liczy 87 lat, napis na nim jest nadal wyraźny:

„Hier ruht  
in frieden Gottes  
Agnes Ludmilla Thiel  
geboren Mokrski.  
geb. 17 Dezember 1895 in Rozdzien  
kreis Kattowitz  
ges. 16 Juli 1935 in Gleiwitz”

W czym tkwi tytułowa tajemnica? Otóż w szpitalu bonifratrów do 1990 roku leczono wyłącznie mężczyzn. Agnes Thiel jest w związku z tym jedyną kobietą pochowaną na tym cmentarzu. Co ciekawe, jak wskazuje inskrypcja, kobieta zmarła nie w Pilchowicach, a w Gliwicach. Dlaczego więc pochowano ją na tym cmentarzu, wśród zakonników? Kim była Agnes Thiel? Jaka była jej historia? Zastanawiałam się nad tym od dłuższego czasu. Dodatkowo tajemnicza Agnes (Agnieszka) jest moją imienniczką, tym bardziej więc zainteresowały mnie jej losy.

Zacząłam szukać. Najpierw odnalazłam akt zgonu Urzędu Stanu Cywilnego w Archiwum Państwowym w Gliwicach. Agnes zmarła w mieszkaniu w Gliwicach na Wilhelmstrasse 43 (dzisiejsza ulica Zwycięstwa). Zgon zgłosił lekarz dentysta Felix Leo Thiel. Kim był dla zmarłej? Odpowiedź na to pytanie przyniosło odnalezienie aktu ślubu Agnes. Było to możliwe tylko dzięki temu, że na akcie zgonu poczyniono adnotację,

kiedy i gdzie zawarła małżeństwo. A miało to miejsce 16 kwietnia 1918 roku w Roździenu. Dwudziestotrzyletnia Agnes poślubiła Felixa Leo Thiela - dentystę urodzonego w 1895 roku w Otmuchowie. Wybranek Agnes w chwili ślubu nie mieszkał już w dalekim Otmuchowie, ale w Hajdukach Wielkich (obecnie część Chorzowa), a był synem lekarza Józefa Thiela i Anny z domu Jopich zamieszkałej we Wrocławiu. Oboje młodzi małżonkowie byli wyznania katolickiego. Z aktu małżeństwa dowiedziałam się również, że rodzicami Agnes byli Bernard Mokrski i Maria z domu Jablonka.

Kolejny element układanki dołożyli miłośnicy historii Roździenia, od których dowiedziałam się, że Bernard Mokrski - ojciec Agnes - był właścicielem gorzelni, a jego brat Peter w latach 1908-1912 posiadał dwa browary: w Szopienicach i Roździenu „Rosdzin - Schoppinitzer Brauerei und Malzfabrik”. Drugi z wujów „naszej” Agnes - Paul był właścicielem browaru w Siemianowicach Śląskich (wtedy Laurahutte). Prawdopodobnie ok. 1897 roku istniejący już wcześniej browar kupił Albert Mokrski, ojciec Bernarda, Paula i Petera, a dziadek „naszej” Agnes. To po żonieniu Alberta, czyli po swojej babci, Agnes odziedziczyła imię. Jak czytamy na stronie przedstawiającej historię browaru w Siemianowicach: „Nie wiadomo, kim był i skąd przybył Albert



Mokrski.” Wiadomo, że zginął tragicznie: „Na początku lat 30. Albert Mokrski poniósł śmierć w wypadku wraz ze współpasażerami jadąc saniami do Mysłowic. Z nieznanych przyczyn konie poniosły i sanie wyładowały w rowie dzisiejszej ul. Mysłowickiej”. O wiele wcześniej, bo już na początku XX w. prowadzenie siemianowickiego browaru przejął jego syn Peter. Rozbudował zakład tak, że „produkował on swego czasu jedno z najlepszych w kraju piw ciemnych”. Browar

Wilhelmstrasse czyli obecna ulica Zwycięstwa w Gliwicach. Tu mieszkali państwo Thiel i tu Felix Thiel miał swój gabinet dentystyczny



pod różnymi nazwami i w posiadaniu różnych właścicieli działał do 2002 roku! Zabudowania istnieją do dziś.

Co więc wiemy o Agnes? Przyszła na świat w rodzinie, która posiadała gospodarstwo rolne i kilka zakładów w okolicach Rożdzenia, a więc w rodzinie zamożnej. W wieku 23 lat wyszła za mąż za starszego o 10 lat Felixa Leo Thiela wchodząc do rodziny lekarskiej. Przeprowadziła się do Gliwic, gdzie mąż prowadził gabinet dentystyczny. Zmarła mając 39 lat w gliwickim mieszkaniu.

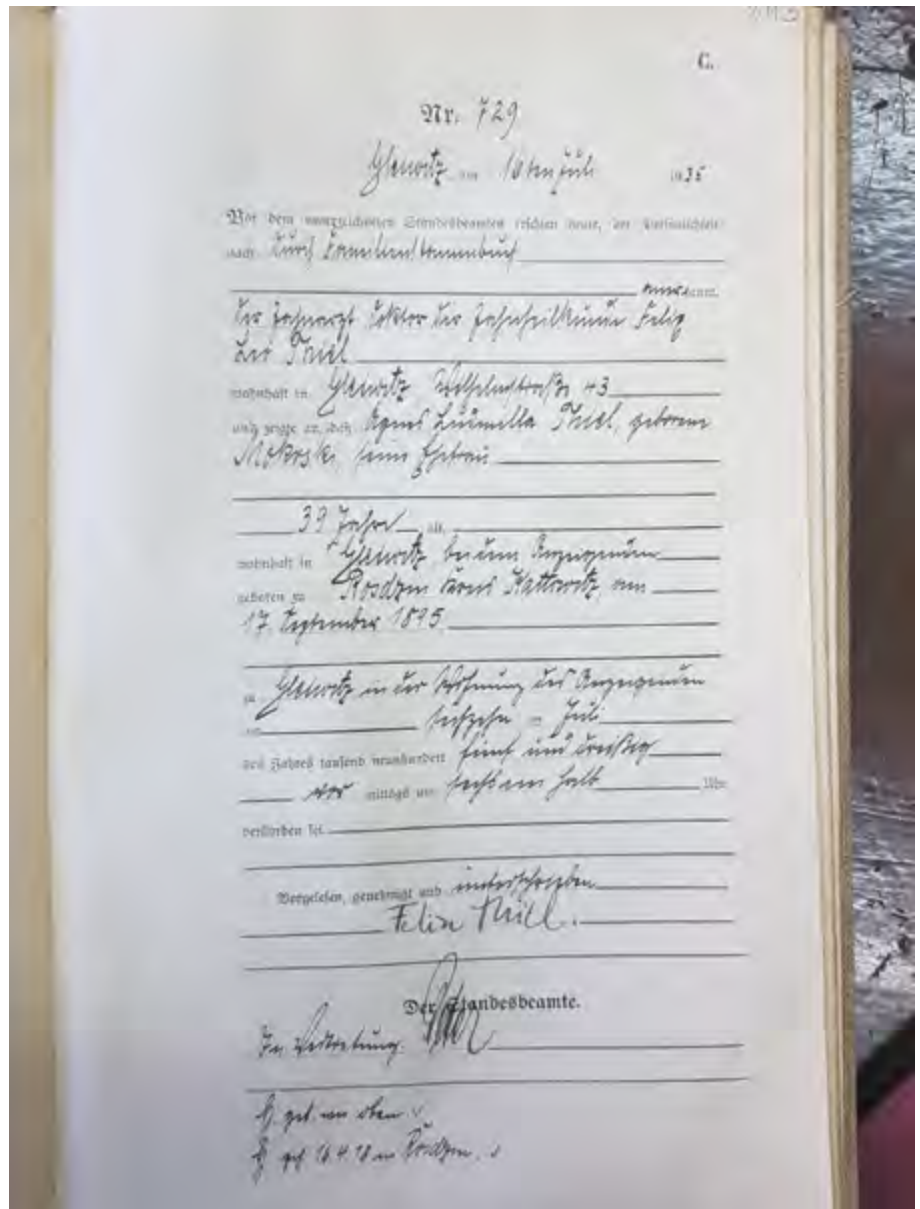


reklama gabinetu Felixa Thiela z Oberschlesischer Wanderer rok 1939

Ciekawe są dalsze losy męża Agnes. W 1937 jest wymieniony jako członek Stowarzyszenia Śląskich Ornitologów (Vereins Schles. Ornithologen) oraz członek honorowy komitetu muzyki kościelnej w Gliwicach w parafii Wszystkich Świętych. W czasopiśmie „Oberchlesischer Wanderer” z 1939 roku znalazłam reklamę gabinetu dentystycznego Felixa Thiela z adnotacją, że dr Thiel wznawia działalność po powrocie z podróży. Musiał więc wyjechać na dłużej po śmierci żony. Kolejna wzmianka, jaką o nim znalazłam, pochodzi ze współczesnego czasopisma „Oberschlesische Stimme”, z którego dowiadujemy się, że wyjechał z Gliwic (został wypędzony w 1945 r.), studiował teologię w Eichstatt i został duchownym! Niezwykła to sytuacja, szczególnie, że Felix miał w chwili śmierci ponad 60 lat! Zmarł 2 kwietnia 1950 roku.



Browar rodziny Mokroski



Nie udało mi się na razie ustalić czy Agnes i Leo mieli dzieci. Przede wszystkim jednak nie udało się dowiedzieć, dlaczego Agnes pochowano w Pilchowicach, na cmentarzu klasztornym. ... Może była dobroczyńcą klasztoru? Jest

to dość prawdopodobna teoria. Nie znalazłam co prawda jej potwierdzenia w dostępnych opracowaniach, ale być może uda się odnaleźć jakieś informacje w archiwach bonifratrów.

Czy Agnes знаła Pilchowice, czy chciała tu być pochowana? A może jej mąż jako lekarz był jakoś związany z pilchowickim szpitalem? Na razie tajemnica Agnes Thiel pozostaje nierozwiązana ...

Źródła:

- <https://krajznawca.org/kg19/214-historia-browaru-siemianowice-laurahuette>
- <http://wikimapia.org/25378883/pl/Gr%C3%B3b-w%C5%82a%C5%9Bciciela-siemianowickiego-browaru>
- <https://www.facebook.com/gliwickiedys/>
- [https://sbc.org.pl/Content/280160/ObersStimme\\_2017\\_R000\\_011\\_\(369\).pdf?fbclid=IwAR-0M-mw5wlt0dk-FI0wcSPjSQm-GAivet7tM8YS-D65XsEasNRDSreZn4IS8](https://sbc.org.pl/Content/280160/ObersStimme_2017_R000_011_(369).pdf?fbclid=IwAR-0M-mw5wlt0dk-FI0wcSPjSQm-GAivet7tM8YS-D65XsEasNRDSreZn4IS8)

Agnieszka Robok



# KILKA SŁÓW O KUŹNICY NIEBOROWSKIEJ

**Kuźnia Nieborowska – chyba najmniejsza miejscowość w naszej gminie. W powszechnym mniemaniu najmłodsza. Bo i Pilchowice, Stanica, Wilcza, Leboszowice, Żernica, Wielopole, Dolna Wieś, Nieborowice potrafią wywieść swoją historię od średniowiecza. A Kuźnia Nieborowska - od połowy XVIII wieku. Czy aby na pewno? Czy nie popełniamy tu błędu?**

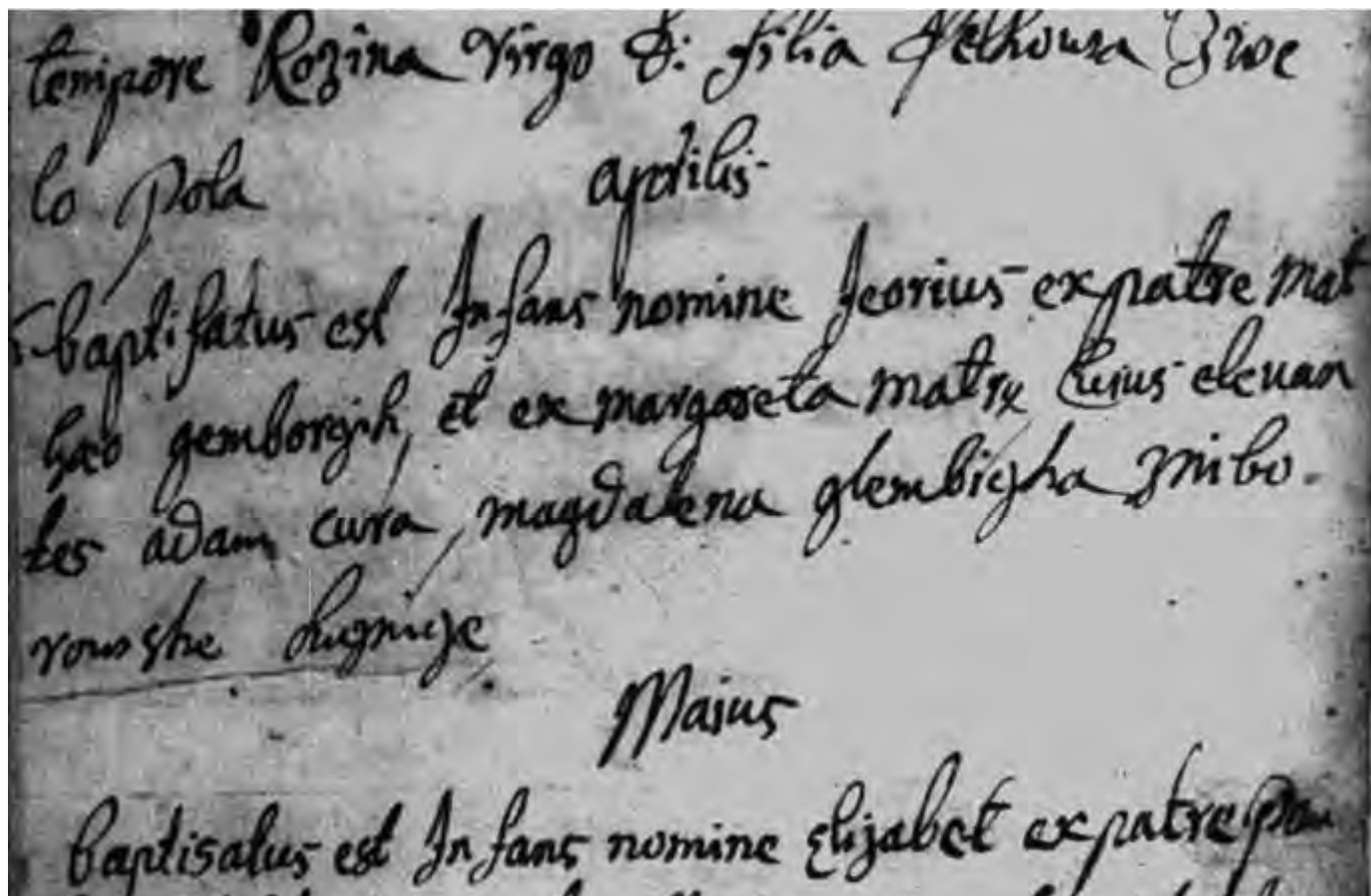
Wiele już napisano o Kuźni Nieborowskiej. Najwięcej chyba o zamku, w którym rezydował baron von Schroeder, o małej hucie żelaza, o pięknym stawie, kotewce wodnej, granicy między Polską a Niemcami po plebiscycie i w wyniku powstań śląskich...

Według naszej wiedzy początki miejscowości wiążą się nierozdzielnie z właścicielami Pilchowic – rodem von Wengersky. W 1740 roku z inicjatywy Franza Carla von Wengersky, pana na Pilchowicach, powstała

nad rzeką Bierawką niedaleko Nieborowic, Krywałdu, Wilczy i Szczygłowic niewielka huta żelaza, obok której rozwinęła się osada zwana później Kuźnicą Nieborowską. To w wielkim skrócie historia powstania miejscowości. Wszystkie przewodniki turystyczne i oficjalne opisy itp. powtarzają ją w bardziej lub mniej rozbudowanej formie. Wszystko byłoby dobrze, ale Kuźnica Nieborowska jest znacznie starsza niż do tej pory sądzono...

Od kilku już lat pasjonują mnie księgi metrykalne różnych śląskich parafii, a w szczególności księgi, jakie prowadzone były od 1680 roku w pilchowskiej parafii do której należała (i należy) Kuźnica Nieborowska. Wbrew pozorom, księgi metrykalne to kopalnia wiedzy o parafii, nie tylko nazwiska, imiona i daty, ale także informacje bardziej szczegółowe. Pisarz nie ograniczał się do tego, że ktoś pochodził z naszej parafii, ale określał dokładnie z jakiej miejscowości i jaki był jego zawód, czasem jakie nosił przewisko albo coś innego charakterystycznego dla danej postaci.

Jakież było moje zdziwienie, gdy już na pierwszych stronach księgi rzuciło mi się w oczy „Kuźnica Nieborowska”. Jak to ? Rok



1681? Przecież Wengerskich jeszcze nie było w Pilchowicach. Właścicielami była rodzina Reiswitz. Nie był to rok 1740 tylko 1681!

W kwietniu 1681 roku wspomniany był Mateusz Gemborczyk i Magdalena Glembicz z „Nieborowskiej Kuźnicy”, a w 1691 roku Georgio Skiba – ferrocudina – ktoś, kto zajmował się obróbką żelaza – może właściciel małej huty (lub dzierżawca) i jego syn Józef. W 1700 roku widzimy Jurę Skiba i jego syna Simona.

Do 1700 roku występują następujące nazwiska: Gemborczyk, Glembicz, Skiba, Markowski, Gorgoń, Niemiec, Ślencyk, Wrona, Garenza. Pewnie było jeszcze wiele innych nazwisk. W tych akurat rodzinach urodziło się dziecko, dlatego są zapisane. Wypisałem tutaj dziewięć nazwisk, jak wspominałem nie były to na pewno wszystkie. W osadzie musiało być co najmniej kilkanaście rodzin – domów i gospodarstw. Z pewnością nie wszyscy zajmowali się wytapianiem żelaza, część (może większość) rolnictwem, tak jak w sąsiednich Nieborowicach.

Jak to więc było z Kuźnicą Nieborowską? Przecież nagle w 1680 roku nie powstała, ani tym bardziej w 1740. W 1680 roku była to już okrzepła osada wokół małej huty i kuźni, którą w 1740 hrabia Wengersky rozbudował i unowocześnił. Z pewnością w 1680 roku była to już od wielu (może setek) lat funkcjonująca mała huta z mechanicznymi miechami i młotami napędzanymi siłami wód Bierawki. Kuźnica służyła mieszkańcom okolicznych wsi i podróżnym kierującym się



szlakiem na Żory, Rybnik, Woszczycy (cystersi z Rud). W każdej okolicznej wsi był kowal, który służył lokalnej społeczności. Po co więc miałby być dodatkowy kowal w odrębnej osadzie oddalonej w dodatku o kilka kilometrów? Jedyną odpowiedzią może być to, że w Kuźni Nieborowskiej wytapiano żelazo, z którego potem kowale w poszczególnych miejscowościach robili podkowy, zamki, okucia itp... Skądś musieli brać materiał.

Wprawdzie stosunkowo niedaleko były Rudy, Rybnik i Stara Kuźnica (Trachy), gdzie też wytapiano żelazo, niemniej była to już spora odległość. Być może konkurencja Rud, Rybnika i Starej Kuźnicy wymusiła po 1740 roku unowocześnienie i rozbudowę huty. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w 1726 majątek pilchowski, a więc i Kuźnicę Nieborowską przejęła rodzina von Wengersky, a konkretnie Franz Carl. Jego ojciec Carl Gabriel był równocześnie właścicielem Państwa Rybnickiego (do którego majątek pilchowski nie należał), na którego terenie znajdowało się już kilka hut żelaza: Rybnik (Karstenhütte), Paruszowice, Gotartowice, Wielopole (te rybnickie, nie nasze)<sup>1</sup>. Były to huty jak na tamte czasy stosunkowo nowoczesne. Nie dziwi więc, że nowy właściciel majątku pilchowskiego chciał też unowocześnić swoją hutę, tym bardziej, że poprzedni właściciele – cystersi z Rud - nie bardzo byli tym zainteresowani, bo mieli dobrze rozwinięte hutnictwo w okolicach Rud.

Ciekawą sprawą jest też to, że hrabowie Wengerscy rudę żelaza do swoich hut w rejonie Rybnika i zapewne też do Kuźnicy Nieborowskiej sprowadzali z Pilchowic i Tarnowskich Gór. Ruda z Pilchowic była ponoć bardzo dobrej jakości<sup>2</sup>. Gdzie mogła być taka

1 Von alten Eisenhütten Oberschlesiens; Sthl und Eisen Zeitschrift für das Deutsche Eisenhüttenwesen nr 38; 21.09.1911

2 Józef Piernikarczyk; Historia górnictwa i hutnic-



Muzeum Techniki Sośnicowice – dymarka



Abbildung 3. Holzkohlenhochofen Brinitz.

Podobnie mogła wyglądać huta z wielkim piecem (Hochofen) w Kuźnicy Nieborowskiej

kopalnia rudy w Pilchowicach...? Już w roku 1528 kopano tam rudę żelaza<sup>3</sup>.

Z całą pewnością jednak do 1740 roku Kuźnica Nieborowska funkcjonowała jako dość prosta huta. Została ona wymieniona wśród zakładów hutniczych na Śląsku w tym roku jako huta, która posiadała jeden piec hutniczy – dymarkę typu luppenfeuer<sup>4</sup>. Piec taki miał już konstrukcję stałą. Był to walec murowany lub niewysoki ścięty stożek z otworami na nadmuch powietrza. Otwory pozwalały na punktowy nadmuch powietrza z różnych stron zogniskowany na palenisku.

Pierwsze dymarki były niewielkie i budowane z gliny, którą po wytopie rozbijano. Potem budowano nową. Niemniej w 1740 roku w Kuźnicy Nieborowskiej była to już dymarka stała, murowana typu luppenfeuer.<sup>5</sup>

Rok 1740 dla przemysłu śląskiego jest pewnego rodzaju cezurą. W tym to roku dochodzi do władzy w Prusach Friedrich II Wielki. Po wojnach śląskich nasze ziemie

stały się częścią państwa pruskiego. Ambicją nowego króla Prus był jak najszybszy rozwój zbrojeń w państwie. Zobowiązała więc

wszystkich właścicieli ziemskich, na których terenie były huty żelaza, do ich modernizacji i zwiększenia produkcji. O ile w 1740 roku na Śląsku były w sumie 54 niewielkie huty żelaza (głównie na Górnym Śląsku), to w chwili śmierci Friedricha II Wielkiego w 1786 roku było ich już 87<sup>6</sup>.

W 1756 roku w Kuźnicy Nieborowskiej w piecu typu luppenfeuer wyprodukowano 197 centnarów<sup>7</sup> żelaza. Były to czasy, kiedy majątkiem pilchowskim zarządzał August Emmanuel von Wengersky. Później brak informacji<sup>8</sup>.

Nie doszedłem do tego, kiedy ród von Wengersky zmodernizował hutę i wybudował wielki piec w Kuźnicy Nieborowskiej. Może było to w czasach Józefa von Wengersky lub może Antona... Znalazłem jedynie informację, że w 1800 roku Anton von Wengersky uruchomił w Kuźnicy Nieborowskiej fryszerkę<sup>9</sup> (piec w którym surówka wielkopieczowa była przerabiana na stal), która dostarczyła 1000 centnarów stali.

Faktem jednak jest, że w 1850 roku w Kuźnicy Nieborowskiej istniała i funkcjonowała huta żelaza już nie z dymarką (luppenfeuer), ale z wielkim piecem (hochofen) opalonym węglem drzewnym<sup>10</sup>, wymieniona wśród 67 śląskich hut, które wytapiały żelazo w wielkim piecu. Właścicielami takiej huty i fryszerki byli na początku XIX wieku hrabiowie Wengerscy, panowie na majoracie pilchowskim, a później hrabia Limburg Stirum. W 1841 roku właścicielem huty został Radca Królewski i właściciel majątku w Toszku Abraham Guradze, z którym współpracował Loewenfeld.<sup>11</sup> Według Józefa Piernikarczyka również w tym czasie - Pringsheim<sup>12</sup>. W 1847 jako właściciel huty jawi się książę Baigo, a po nim Adolph Chorus<sup>13</sup>. W 1864

10 Von alten Eisenhütten Oberschlesiens; Sthl und Eisen Zeitschrift für das Deutsche Eisenhüttenwesen nr 38; 21.09.1911

11 Toni Pierenkemper; Die privaten Hochofenwerke des oberschlesischen Industrieviers in der frühen Industrialisierung 1833-1856; Geschichte und Gesellschaft; 19. Jahrg., H. 4, Vergleichende Unternehmensgeschichte (Oct. - Dec., 1993), pp. 427-452 (26 pages)

12 Józef Piernikarczyk; Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku T II; Katowice 1936; Nakładem Śląskiego Związku Akademickiego

13 Toni Pierenkemper; Die privaten Hochofenwerke des oberschlesischen Industrieviers in der frühen Industrialisierung 1833-1856; Geschichte und Gesellschaft; 19. Jahrg., H. 4, Vergleichende

3 Józef Piernikarczyk; Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku T I; Katowice 1936; Nakładem Śląskiego Związku Akademickiego

4 Friedrich der Große und die Eisenindustrie; Sthl und Eisen Zeitschrift für das Deutsche Eisenhüttenwesen; nr 33; 13.08.1936

5 <https://obc.opole.pl/Content/12924/PDF/10211s.pdf>

6 tamże

7 1 centnar to ok. 50 kg

8 Józef Piernikarczyk; Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku T II; Katowice 1936; Nakładem Śląskiego Związku Akademickiego

9 Tamże



<https://iknurow.pl/kuznia-nieborowska-postument-na-skrzyzowaniu/>

roku właścicielem majątku w Kuźnicy Nieborowskiej był Pan Rosse. W tym czasie nie wspomina się już o hucie.

W 1861 roku produkcja huty w Kuźnicy Nieborowskiej wyniosła 14261 centnarów surówki i 2642 centnarów żelaza sztabowego z fryszerki. Zatrudnionych było 46 robotników w hucie i 12 robotników w fryszerki<sup>14</sup>. Całkiem spore przedsiębiorstwo...

Trzeba pamiętać też o tym, że huta to nie tylko wielki piec. Huta wymagała energii. W tamtych czasach jedynym źródłem taniej energii były rzeki. W Kuźnicy Nieborowskiej była to rzeka Bierawka. Siłą wody napędzono młoty i dmuchawy (miechy) do pieców. Urządzenia hydrotechniczne były podobne do tych, które były wykorzystywane w młynach wodnych. Czasem przy hucie równocześnie funkcjonował młyn. Ale w Kuźnicy Nieborowskiej tak nie było. Młyn był bardzo blisko – w Nieborowicach.

Był to już czas, kiedy wielkie piece opalane koksem zaczęły wypierać powoli te opalane węglem drzewnym. To chyba był już

początek końca huty w Kuźnicy Nieborowskiej. Coraz trudniej było o węgiel drzewny, lasy w okolicy były już mocno wytrzebione, a i o rudę darniową było już coraz trudniej. Jej pokłady w okolicach kończyły się. Na dodatek żelazo wytapiane z rudy darniowej nie było najlepszej jakości. Trzeba też pamiętać, że Bierawka nie jest wielką rzeką. Bywały lata (np. rok 1834 czy 1851), kiedy poważnie ograniczano lub też zaniechano produkcji z powodu niewystarczającej ilości wody w rzece<sup>15</sup>. Taka huta nie była już w stanie konkurować z nowoczesnymi hutami opalanymi koksem, napędzanymi maszynami parowymi i wykorzystującymi rudy bogate w żelazo. Do tego dochodzą sprawy transportu surowców. Cały transport odbywał się wozami konnymi. Było to dość uciążliwe i mało efektywne. Linia kolejowa nigdy nie dotarła do Kuźnicy Nieborowskiej. Kiedy uruchomiono linię wąskotorową docierającą do Nieborowic, huta była w fazie upadku lub już nie pracowała.

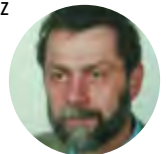
Chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę na

zbieżność nazw. Mamy Starą Kuźnicę (Trachy), w której wytapiano żelazo. Tutaj mamy Kuźnicę Nieborowską. Aż ciśnie się na usta to, że nazwa Kuźnica była równoznaczna z miejscem wytopu żelaza...

Nie da się precyzyjnie ustalić, kiedy powstała Kuźnica Nieborowska. Może to było jeszcze za czasów, kiedy naszymi ziemiami rządził ród von Holly? Niemniej dzieje Kuźnicy Nieborowskiej są znacznie starsze niż można byłoby się spodziewać. Sądzę, że sięgają średniowiecza i wcale nie są młodsze niż innych miejscowości naszej gminy.

Nie ma już śladu po hucie w Kuźnicy Nieborowskiej, pozostała piękna pamięć i piękna miejscowość w naszej gminie warta zobaczenia i zwiedzenia. Kiedy huta przestała funkcjonować? Nie bardzo wiadomo – chyba pod koniec XIX wieku. Józef Piernikarczyk w „Historii Górnictwa i Hutnictwa...” podaje wielkość produkcji w 1861 r. huta więc jeszcze pracowała, zaś Toni Pierenkemper „Die privaten Hochofenwerke...” mówi, że ostatecznie zaniechano produkcji w 1856 roku. No mamy tu sprzeczność...

W Pilchowicach  
Karol Henryk Hrubesz



### Suplement

Ta niewielka miejscowość ciągle nie daje o sobie zapomnieć. Kiedy już kończyłem ten artykuł, w niedzielę 22 maja 2022 roku wystąpiła w naszym kościele parafialnym pw. Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela artystka Opery Narodowej w Warszawie Katarzyna Belkius<sup>16</sup> – sopran koloraturowy – mieszkanka Kuźnicy Nieborowskiej. Świetnie akompaniowała jej znana nam wszystkim Agnieszka Robok. Powiem tylko tyle, że koncert był piękny, mógł zaspokoić gusta najbardziej wybrednych słuchaczy. Chyba koncertu na takim poziomie jeszcze u nas nie było. Ach ta Kuźnica Nieborowska! Malutka, a taka Wielka - kiedyś i nadal...

23 maja 2022 roku

Unternehmensgeschichte (Oct.-Dec., 1993), pp. 427-452 (26 pages)

14 Józef Piernikarczyk; Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku T II; Katowice 1936; Nakładem Śląskiego Związku Akademickiego

15 Toni Pierenkemper; Die privaten Hochofenwerke des oberschlesischen Industrieviers in der frühen Industrialisierung 1833-1856; Geschichte und Gesellschaft; 19. Jahrg., H. 4, Vergleichende Unternehmensgeschichte (Oct. - Dec., 1993), pp. 427-452 (26 pages)

16 Patrz: Informacje Historyczne i Kulturalne z Gminy Pilchowice nr 2 2022 kwiecień; Agnieszka Robok; Rozmowa z Katarzyną Belkius

# KSIĘGA PAMIĄTKOWA ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA W ŻERNICY

Po zakończeniu renowacji w 2008 r. naszego barokowego kościoła powstała myśl, aby zabytek był dostępny nie tylko dla parafian, ale również dla szerokiej rzeszy pątników i turystów. Dlatego też zainicjowano powstanie grupy osób oprowadzających, o czym już kiedyś pisałem. Przypomnę tylko, że dzięki duszpasterzom i kilkunastoosobowej grupie „kustoszy” przez blisko 13 lat kościół zwiedziło ok. 7 tysięcy osób indywidualnych oraz w grupach zorganizowanych z różnych zakątków Polski, Europy jak i spoza niej.

Równoległe z udostępnieniem kościoła zwiedzającym powstała księga pamiątkowa. Pierwszego wpisu dnia 19. kwietnia 2010 r. dokonał wielki przyjaciel naszej parafii śp. biskup Gerard Kusz, co możemy zobaczyć na załączonym zdjęciu.

W kolejnym wpisie możemy przeczytać: „Z wyrazami największego uznania dla wysiłku parafian z Żernicy na rzecz ocalenia bezcennego

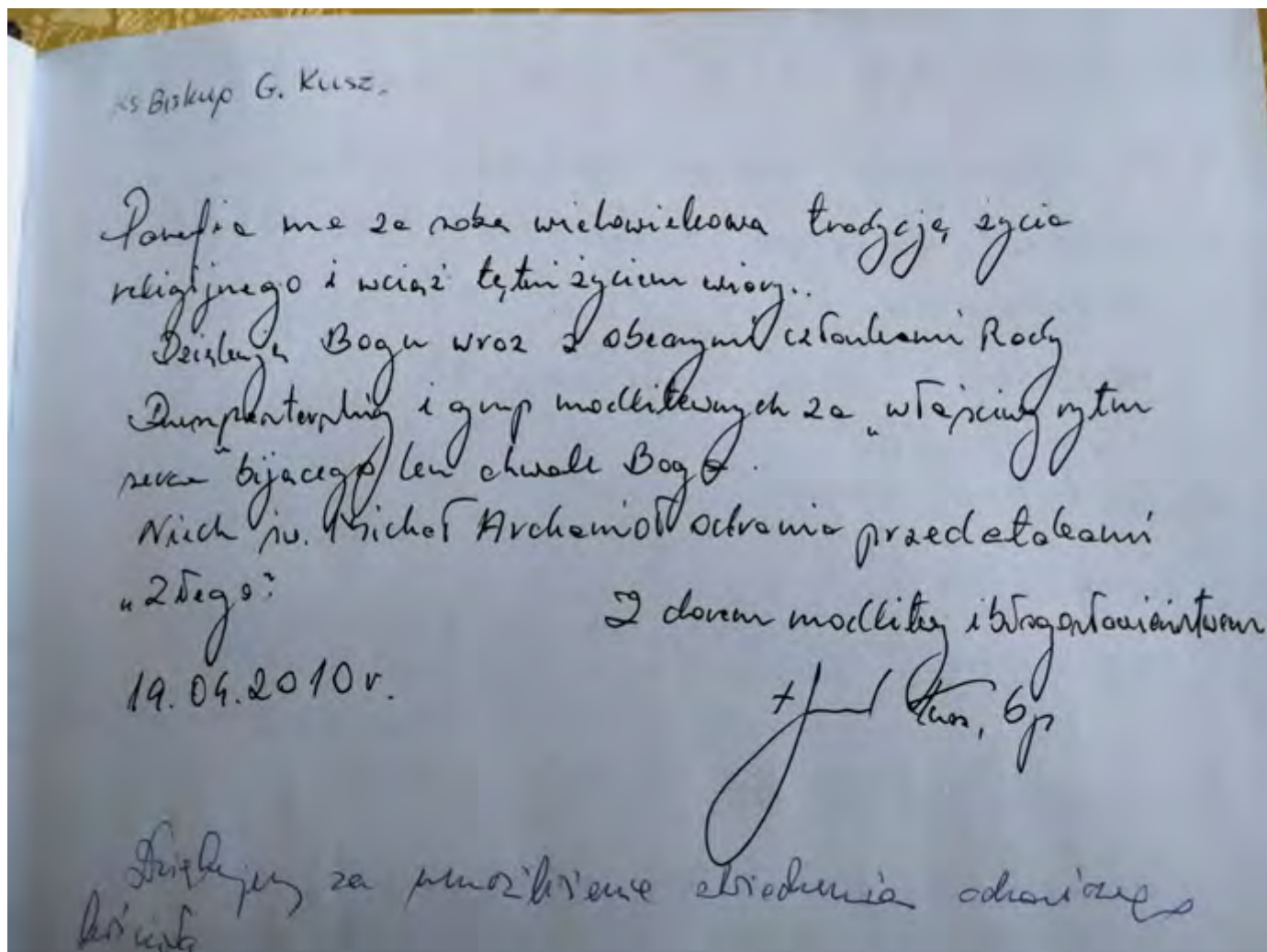
pomnika górnośląskiej kultury”. Autorem tych słów pozostaje dr. Jerzy Gorzelik historyk sztuki baroku, pracownik Uniwersytetu Śląskiego, który wspierał remont swoimi fachowymi poradami, a potem na przestrzeni wielu lat przeprowadził w naszym kościele szereg wykładów dla studentów, doktorantów UŚ, oraz innych uczelni w tym zagranicznych.

Księga zawiera kilkaset wpisów, przede wszystkim w języku polskim. Drugim językiem najczęściej spotykanym w księdze jest język niemiecki z racji tego, że wielu potomków osób, które wyjechały z naszej parafii do Niemiec w czasie przyjazdów urlopowych pragnie zobaczyć naszą perełkę. Trzecim językiem wpisów jest język angielski turystów z USA, Kanady, Australii czy Tajwanu. Mamy w naszej księdze również wpisy po: Hiszpańsku, Norwesku i Rosyjsku, a ostatnio również w języku ukraińskim. Pośród gości zwiedzających i uczestniczących w uroczystościach, mszach świętych, nabożeń-

stwach, wykładach były takie znamienite osoby jak biskupi, opat cysterski, dziennikarze (np. Tomasz Zubilewicz), podróżnicy (np. Elżbieta Dzikowska), profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, książę Niderlandów, grupy muzyczne, schole (np. Ad Maiorem Dei Gloriam), chóry (np. Skowronek z Gierałtowic) itd.

Zdecydowana większość treści wpisów to słowa zachwyty nad świętą i jej przepięknym wnętrzem oraz słowa uznania dla duszpasterzy i wiernych naszej parafii za trud renowacji. Zachwyty o którym wyżej pisze niejednokrotnie jest przeplatany dziękczynieniami Panu Bogu za to miejsce. Pośród wpisów są również modlitwy-prośby przez wstawiennictwo patrona tej świątyni tj. św. Michała Archanioła.

Przeczytanie wszystkich wpisów z rozszyfrowaniem niektórych z nich, z przetłumaczeniem z języków obcych na język polski, to bardzo żmudna praca, może w przyszłości jakiś archiwista, przy współpracy z tłumaczami poku-



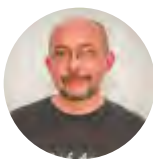
si się o dogłębne przeanalizowanie wszystkiego co jest zapisane w księdze. Wiele podziękowań i słów zachwytu nie zostało zapisanych, lecz tylko słownie zostały przekazane osobą dyżurującym („kustoszom”). I to można by zebrać w jakiejś broszurce, aby pozostawić na pamiątkę potomnym.

Jako jedna z osób oprowadzających mam wiele pięknych wspomnień i opowiadań jakich doświadczyłem. Najwspanialsze opowieści i świadectwa które usłyszałem pochodziły od osób, które były w tym kościele chrzczone, przyjmowały pierwszą komunię świętą, a potem jako dzieci w raz z rodzicami wyjechały na zachód. Po kilkudziesięciu latach kiedy znowu mogły przekroczyć próg świątyni swego dzieciństwa, miejsca w którym przyjmowali pierwsze sakramenty, miejsca w którym kształtowała się ich wiara, ci obecnie już nie młodzi ludzie ronili łzy niekryjący swego wzruszenia i zachwytu. Wielu małżonków z kilkudziesięcioletnim stażem również z rozrzewaniem wspominali chwile kiedy śp. ks. Kiesling czy śp. ks. Sośnik czy śp. ks. Wieczorek przewidywali ich dłonie stulą. Bardzo pozytywnie zaskoczył mnie wiele lat temu turysta z Tajwanu, który wchodząc do świątyni poszukał chrzcielnicy i pobożnie się przy niej przeżegnał, a potem ukląkł na środku świątyni na dwa kolana i głęboko się pokłonił przed tabernakulum. Wielce zaszczycony czułem się kiedy w stroju cysterskim mogłem oprowadzać samego opata Cystersów spod krakowskiej Mogiły, który przyjechał zobaczyć naszą świątynię wraz z studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kiedy jako uczeń żernickiej szkoły podstawowej wraz z całą klasą zwiedzaliśmy przepiękne zabytki Krakowa, nie mogłem przypuszczać, że po kilkudziesięciu latach przyjdzie mi oprowadzać po naszej świątyni profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część tych profesorów było historykami sztuki, pamiętam że przed samym oprowadzaniem byłem bardzo przejęty i poprosiłem zacnych słuchaczy o poprawianie moich wypowiedzi i sformułowań jeżeli byłyby one nieścisłe. Po moim prelekcji jedna Pani profesor miała drobną uwagę, małe spostrzeżenie w sprawie pewnej kwestii historycznej, na koniec od wszystkich otrzymałem gromkie brawa co wywołało we mnie wzruszenie.

Moje drogie koleżanki i koledzy, ale również ksiądz proboszcz Marek Winiarski, zapewne mają wiele ciekawych przeżyć, które można by spisać i tak jak wcześniej wspominałem wydać w dodatku do książki pamiątkowej.

Ingemar Klos



Żernica  
 Kościół św. Michała Archanioła  
 1200 Pierwsza wzmianka  
 1648 Odbudowa  
 2008 Gruntowna renowacja

PS. Zapraszamy do zwiedzania kościoła św. Michała Archanioła w Żernicy od czerwca do końca sierpnia w niedziele od 14 do 16.

# O ZAPOMNIANYCH ORGANIZACJACH, CHORĄGWIACH I SZTANDARACH KOŚCIELNYCH ORAZ NIEKTÓRYCH WYDARZENIACH RELIGIJNYCH W WILCZY

Gdy w 1854 roku papież Pius IX ogłosił dogmat o niepokalanym poczęciu NM Panny, w kościele katolickim wzrosła pobożność maryjna. Zaczęły wówczas powstawać Sodalitje Mariańskie, czyli stowarzyszenia religijne dla kobiet i dziewczyn, których celem było naśladowanie życia Matki Boskiej. Również na Śląsku sodalitet były bardzo popularne i istniały prawie w każdej parafii. Nie wiemy dokładnie, kiedy w Wilczy założono Sodalitet Mariańską Panien, lecz na fotografii z lat 20. XX w. członkini Sodaliteti prezentują swoją chorągiew już trochę przyblakłą. Dziewczyny mają na głowach mirtowe wianki, a na szyjach wiszą święte medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej (druga z prawej Maria Frelich - Kaleta urodzona w 1905 r.). W okresie międzywojennym w naszej parafii istniało również Bractwo Różańcowe, które liczyło 360 członków tworząc 26 róż. Druga pod względem ilości członków była ww. Sodalitet Mariańska Panien licząca 120 członkiń. Kolejnymi pod względem ilości członków były – Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich z 90 członkiniami, Dzieci Jezusa 60 członków i Koło Sodaliteti Męskiej.

W 1938 r. ufundowano nową chorągiew Sodaliteti Mariańskiej. Tak pisano w Gościu Niedzielnym - „W niedzielę, dnia 12 marca odbyła się w naszej parafii podniosła uroczystość, która była zarazem świętem parafialnym. Z okazji 35 rocznicy duszpasterstwa miejscowego proboszcza Daneckiego Antoniego ( był duszpasterzem naszej parafii w latach 1934-1942) ufundowała Sodalitet Panien nową chorągiew. Pięknie przystrojony kościół parafialny oraz efektownie udekorowane ulice i domy były niespodzianką dla licznie przybyłych delegacji i gości. Podczas uroczystego nabożeństwa przystąpiły członkinie do wspólnej komunii św. Po południu przyniesiono nową chorągiew w uroczystej procesji na nieszpory. Po poświęceniu jej przez miejscowego ks. proboszcza udała się cała parafia na salę p. Wiosny, gdzie odbyła się imponująca akademia. Przemówienia ks. Jubilata, przedstawiciela Lignozy inż. Grochowskiego, kier. szkoły K. Reginka oraz członkiń Sodaliteti Mariańskiej nagrodzono hucznymi oklaskami. Piękne śpiewy sodalistek i deklamacje oraz aktualne występy teatralne świadczą o ruchliwości tej organizacji kościelnych. Po wbijaniu gwoździ i wpisaniu się do księgi pamiątkowej odbył się wesoły podwieczorek, który powstrzymał gości do późnych godzin wieczornych. Uroczystość ta pozostanie długi czas w pamięci obecnych gości i parafian

kochających swego niestrudzonego Duszpasterza”.

Zdjęcie grupowe z okazji poświęcenia naszej chorągwi Sodaliteti Mariańskiej Panien w 1938 r. w pobliżu sali Ignacego Wiosny. W środku widoczna nasza chorągiew, a te po bokach to chorągwie z Książenic, Knurowa, Czuchowa i Golejowa. W pierwszym rzędzie z lewej strony p. Maria Frelich-Kaleta, Karol Reginek – kierownik szkoły powszechnej w Wilczy Górnej, Józef Grzonka – właściciel zamku w Wilczy Dolnej, Ignacy Wiosna – Naczelnik Wilczy Górnej.

Według gwoździ przybitych do drzewca chorągwi odczytujemy sponsorów –

1. Dyrektor inż. Wierzbicki,
2. Ks. Proboszcz A. Danecki
3. Ks. Prof. Walenta Gorzyce
4. Ks. J. Reginek
5. Zarząd Parafialny – Wilcza Górna
6. Kongregacja Mariańska – Książenice
7. Kongregacja Mariańska – Knurów
8. Kongregacja Mariańska – Czuchów
9. Kongregacja Mariańska – Golejów
10. Trzeci Zakon w Wilczy
11. KSMŻ - Wilcza
12. KSMM – Wilcza
13. M. K. Z. I. W. R. P – Szczygłowice
14. Grono Nauczycielskie – Wilcza Dolna
15. Grono Nauczycielskie – Wilcza Górna
16. Chór Mieszany „Hejnał” – Krywałd
17. Towarzystwo Gimnastyczne – Krywałd
18. Zw. Powstańców Śląskich – Szczygłowice
19. Związek Powstańców Śląskich – Wilcza
20. Chór Mieszany „Harmonia” – Wilcza
21. Ochotnicza Straż Pożarna – Wilcza
22. Straż Graniczna – Wilcza
23. Koło Przyjaciół Harcerzy – Wilcza
24. P. Z. Z. – Wilcza
25. Męska Drużyna Harcerska – Wilcza
26. Związek Rolników Wilcza
27. M. Frelichówna
28. Katarzyna Mosgalik
29. Grzonkowie z dworu – Wilcza Dolna
30. inż. Henryk – Lignoza
31. inż. Grochowski – Lignoza
32. inż. DR. Domański
33. inż. Winnicki
34. inż. Meraviglia Groeli. A.
35. inż. Jaeschke
36. mgr. Kisiel
37. K. Reginek – kierownik szkoły – Wilcza Górna
38. T. Mazurek – kierownik szkoły – Wilcza Dolna



Chorągiew Sodaliteti Mariańskiej Panien.  
Na zdjęciu druga z prawej Maria Frelich. 1926 r.

39. Jadwiga Grzonka – Wilcza Dolna
40. P. Kaczmarczyk
41. Nowak W. – Inspektor
42. St. Twardawa
43. Edward Draga
44. Ign. Twardawa – badacz mięsa
45. Dyżur. ruchu – Biczek E.
46. Paweł i St. Dymorz
47. Kondziolka
48. Nowak Jan
49. Piontek J.
50. Wybraniec
51. Frelich August
52. Broda A.
53. Kapoł Ign.
54. Gromnicowie – restauracja
55. Fr. Kowal – rzeźnik
56. P. Janecko – kupiec
57. Gombowie – kupiec
58. R. Niersz – piekarnia
59. Sekuła J.
60. Jurecki A. – młyn elektryczny
61. Lewandowski Wincenty
62. G. Szendzielorz
63. Szydłowie – kowale – Wilcza Dolna
64. Fr. Michalski
65. Powala – przodownik policji
66. Ośliżkoł – posterunkowy policji
67. Adamski – posterunkowy policji

- 68. Strzeja – Naczelnik Gminy
- 69. Otto Seifert – Naczelnik Gminy
- 70. Fr. Mrozik – Nacz. St. Kol.
- 71. Sz. Urbanik – Skarbnik Gminy
- 72. J. Horn – sekretarz Gminy
- 73. J. Grajner – ławnik
- 74. Feliks Granieczny
- 75. Mosgalik Fr.
- 76. L. Twardawa
- 77. Winkler Sz.
- 78. Palenga St.
- 79. Ignacy Wiosna

Z tego wykazu widać, że wówczas w życie religijne angażowały się oprócz osób prywatnych i organizacji kościelnych również władze gminne, szkolne, celnicy, policjanci, powstańcy.

Po przyjęciu Pierwszej Komunii Św. nie organizowano takich hucznych przyjęć jak obecnie. W ówczesnej prasie katolickiej z 1 maja 1930 r. czytamy – „W niedzielę 27 kwietnia br. w parafii Wilcza Dolna przystępowały dzieci do pierwszej Komunii św. w obecności wszystkich parafian. Do zebranej dziatwy – w pięknych słowach – przemówił ks. administrator Walenta. Po komunii dziatwa podejmowana była śniadaniem przez kierownictwo miejscowej szkoły. Przebieg całej uroczystości był niezwykle podniosły.”

Ówczesna prasa katolicka z 5 lipca 1936 r. pisała o „Uroczystości kościelnej w Wilczy Górnej” – „Do pięknie przystrojonego kościoła w Wilczy Górnej w pow. rybnickim przyjechał ks. prymicjant Jerzy Reginek, by po uroczystej mszy św. udzielić wiernym błogosławieństwa kapłańskiego. Ks. prymicjanta odprowadziła liczna procesja z ks. prob. Daneckim na czele do kościoła tutejszego. Wiersz powitalny wygłosiła kongregantka p. Drzęzłanka; po mszy św. przemówił neoprezbiter do wiernych, dziękując ks. proboszczowi, kongregacji i K. S. M. za miłe przyjęcie.” Trzeba dodać, że ks. Jerzy Reginek był bratem kierownika szkoły w Wilczy Górnej Karola Reginka i po przyjęciu święceń kapłańskich został wikarym w parafii św. Józefa w Józefowcu. W rodzinie Reginków związanych z Wilczą mamy również ks. Antoniego Reginka urodzonego 31 maja 1948 roku w Wilczy – syna Karola – pedagoga, organisty i dyrygenta chóru Harmonia oraz Waleski – miłośniczki śpiewu kościelnego, który w tym roku obchodził 50-lecie kapłaństwa i aktualnie pełni funkcję kapelana Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Wikipedia podaje o Nim – prezbiter katolicki, dr hab. teologii, profesor zwyczajny, mgr muzykologii kościelnej, kanonik honorowy, profesor nadzwyczajny w Katedrze Teologii Biblijnej Starego i Nowego Testamentu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Uczył znanych nam księży związanych z Wilczą – Bogdana Redera, Henryka Dombka, Jana Mrukowskiego.

Jedną z ważniejszych uroczystości kościelnych w okresie międzywojennym było wprowadzenie relikwii błogosławionej Bronisławy do naszego kościoła. W Gościu Niedzielnym nr 47



Koło sodalicii męskiej Wilcza lata 40

z 21 listopada 1937 roku pisano – „Wilcza Górna. Tegoroczny dzień święta Chrystusa Króla obchodzono w tut. parafii bardzo uroczystie. Zakupione staraniem gminy chorągwie o barwach narodowych i kościelnych ubrały gminę w odświętną szatę. W godzinach porannych zebrali się liczni parafianie, miejscowe organizacje oraz młodzież szkolna przed probostwem, skąd w uroczystej procesji zaniesiono relikwie błogosławionej Bronisławy do kościoła. Uroczystą sumę celebrował i płomienne kazanie wygłosił miejscowy proboszcz ks. Danecki. Na zakończenie odprawiono modły za Ojczyznę i odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę”. Po uroczystych niesporach ruszył liczny pochód na salę p. Wiosny, gdzie przed pięknie przystrojonym ołtarzykiem urządzono akademię ku czci Chrystusa Króla i błogosławionej Bronisławy. Na program tej akademii złożyły się: występy chóru mieszanego „Harmonia” oraz chóru szkolnego pod batutą kierownika szkoły p. Reginka Karola, deklamacje dziatwy szkoły. Z wielkim powodzeniem odegrali dzieci szkolne sztuki teatralne p. t. „Prawdziwy zwycięzca” oraz „Tarzycjusz”. Również piękne były występy KSMŻ, które pod przewodnictwem p. M. Sekułowny przygotowały bogaty program ku czci swej patronki błogosławionej Bronisławy. Na zakończenie wybrano zarząd miejscowej Akcji Katolickiej”. Trzeba dodać,

że relikwie błogosławionej Bronisławy w naszym kościele znajdują się obok relikwii Ojca Pio w pobliżu figury św. Floriana.

W czasie II wojny światowej działalność tych organizacji została zawieszona. Początkowo po wojnie stosunki kościoła – państwo zdawały się układać pomyślnie. Po wojnie reaktywowano obydwie Sodalicje. Moderatorem ich był ówczesny proboszcz ks. Robert Pucher. Członkowie Sodalicji tworzyli amatorskie grupy teatralne. Przedstawienia odbywały się w sali biesiadnej Ignacego Wiosny dzierzawionej wówczas przez Wincentego Lewandowskiego, a także na balkonie - od strony północnej Zamku przejętego wtedy już przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną. W 1948 r. został ufundowany sztandar Koła Sodalicji Męskiej przez dużą liczbę mieszkańców i organizacji, który został poświęcony 18 kwietnia. Oto pełna lista wg gwoździ przybitych do drzewca sztandaru:

1. ks. Teodor Gałązka
2. ks. Robert Pucher
3. Roman Wybraniec
4. Paweł Kałuża
5. Alfred Prus
6. Józef Winkler
7. SMP – Wilcza
8. SM Książenice



Prymicje ks. Jerzego Reginka w 1936 r.



9. Matki Chrześcijańskie
10. Trzeci Zakon
11. OSP Szczygłowice
12. OSP Wilcza
13. G. Szendzielorz
14. I. Praderlok
15. A. Jary
16. Fr. Nastula
17. Ludwik Wyciślik
18. E. Roj
19. Halina Michałowicz
20. Antoni Wieczorke
21. R. Paszek
22. Paweł Kaczmarczyk
23. Ignacy Twardawa
24. Karol Reginek
25. Jan Nowak
26. Bronisława Grzonka
27. K. Kostrzewski
28. Antoni Jurecki
29. Teodor Jurecki
30. A. Pucher
31. Maria Kaleta
32. Jerzy Wiora
33. M. Sobik
34. Alfred Jersz
35. Alfons Górecki
36. Bronisława Dajerling
37. Franciszek Szyja
38. F. Kowol
39. F. Ryś
40. H. Kaszyk
41. Norbert Suliga
42. A. Pokusa
43. J. Jurecki
44. L. Michalski
45. P. Szczypka
46. J. Kapłanek
47. S. Twardawa
48. P. Janecki
49. Szymon Urbanik



Kolo Sodalitei Męskiej z lat 30. W środku moderator ks. Antoni Danecki, który duszpasterzował u nas w latach 1934-42, obok dyrektor szkoły i organista Karol Reginek.

50. Otto Seifert
51. Edward Draga
52. F. Reszka
53. A. Szydło
54. J. Żyła
55. M. Kruczkówna
56. Wincenty Lewandowski
57. F. Czenczek
58. D. Nowotarska
59. S. Wieczorke
60. I. Kapol
61. Ryszard Gromnica
62. Ignacy Gromnica
63. A. Piontek
64. Eryk Bonk
65. I. Wiosna
66. F. Granieczny
67. J. Polywka
68. Franciszek Kuc



69. T. Paszek
70. J. Grzesiczek
71. W. Szulik
72. Ryszard Gabriel

Jednakże w drugiej połowie lat 50. rząd komunistyczny wydał ustawę zakazującą działalności wszelkich stowarzyszeń, bractw kościelnych, co spowodowało rozwiązanie obu sodalitei – męskiej i żeńskiej. W 1950 roku wydane zostały ustawy dotyczące przejmowania przez państwo dóbr tzw. „martwej ręki” czyli poniemieckich i opuszczonych przez właścicieli, co dotyczyło także dóbr kościelnych. Proboszczowi wilczańskiemu zabrano 5 hektarów gruntów ornych i 7,5 ha lasu, a pozostawiono jedynie ogród i mały kawałek pola. Następnie w latach 50. usunięto ze szkół naukę religii, co zmusiło proboszcza do adaptacji budynku gospodarczego przy probostwie na salkę katechetyczną. W la-

tach 1945-1953 Kościołem zajmował się Wydział V, który działał w Departamencie V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jego pracami kierowała Julia Brystygierowa, znana jako „Krwawa Luna” stawiająca sobie za cel rozbicie Kościoła i jego likwidację, której metody pracy pokazano w filmie „Zaćma” reżyserii Ryszarda Bugajskiego. Episkopat był inwigilowany, w tym i nasi proboszczowie, np. w archiwum raciborskim znajdują się z 1952 r. kazania ks. Roberta Puchera – naszego administratora i proboszcza z lat 1946-1962. W tym okresie ministrantami w naszym kościele byli przyszli kapłani – ks. Ernestyn Grajckie, ks. Hubert Wieczorke, ks. Eryk Jurecki, ks. Brunon Grajckie. Niestety w ostatnim okresie nie ma w naszej parafii powołań kapłańskich. Ks. Pucher usilnie starał się uzyskać pozwolenie na budowę nowego kościoła w Szczygłowicach i w końcu udało się – w nie-

dzielu 18 sierpnia 1957 r. odbyła się uroczystość poświęcenia placu pod budowę. W procesji przyniesiono krzyż z parafii Wilcza, który stanął na placu budowy. W październiku 1959 roku kościół w stanie surowym stanął pod dachem, a ks. bp. Juliusz Bieniek dokonał poświęcenia kościoła 24 lipca 1960 r. Ww. organizacje kościelne z upływem czasu zostały zastąpione przez nowe stowarzyszenia katolickie, które działają na terenie naszej parafii.

Źródło – praca magisterska ks. Henryka Dombka, Śląska Biblioteka Cyfrowa, Wikipedia. Dziękuję za pomoc – śp. Paweł Nowak, Józef Kolarczyk, dr Tomasz Reginek, Zygmunt Szrama.

Ryszard Pławecki



# Z DAWNEJ PRASY

**Koniczyna, zeradela, rzepa  
i inne nasienia,  
pod zabezpieczeniem puszczenia kielków,  
jako wszystkie  
sztuczne środki do gnojenia  
przedawa tanio**  
**Franz Czwienczek**  
w Pilchowicach.

**Die Obstbaumschule  
zu Pilchowiz O.-S.**  
empfiehlt zur Frühjahrspflanzung  
**Obstbäume**  
von guter, kräftiger Qualität und in  
erprobten, für Oberschlesien empfohlenen  
Sorten.

Prezentujemy kilka ogłoszeń z dawnej śląskiej prasy dotyczących miejscowości naszej gminy. Te krótkie anonsy są ciekawym źródłem informacji o życiu mieszkańców naszej okolicy w XIX i na początku XX wieku. Ale są też niezwykłym zapisem języka. Wydaje się bowiem, że zapisujący treść ogłoszeń nie dokonywali żadnej korekty językowej, ale zapisywali to, co dyktował im człowiek pragnący ogłoszenie zamieścić. Z jednej strony mamy więc archaizmy czyli słowa, które wyszły już z użycia, a z drugiej wiele słów pochodzących z pięknej gwary śląskiej (lub jak wolą inni - z języka śląskiego). I tak mamy słowo „przedać” zamiast „sprzedać”, jest „ćwikla” na określenie buraków pastewnych, jest godzina „pół czwarta”, jest „poręcznik” - dziś powiedzielibyśmy raczej poręczyciel, jest „szandar” - wyraz do połowy XX w. używany na Śląsku na określenie policjanta. Zamiast morgi mamy „jutrzine”. Zachwycają nieużywane już wersje nazwy miesiący: „lipień”, „czyrweń”, zwraca uwagę odmienny od obecnego zapis nazw własnych „Pylchowice”, „Stonica”, „w Gornej Wilczy”, „we Wielempolu Pilchowskim” (nie „Pilchowickim” jakbyśmy teraz powiedzieli).

Ciekawe jest ogłoszenie dotyczące szkółki drzew owocowych. Nie wiemy, gdzie się ona dokładnie znajdowała, kto był jej właścicielem. A może ma to związek z dr Franzem Moritzem (1831-1904), który był dobrze obeznanym w sadownictwie i który swoją wiedzę chętnie i często przekazywał mieszkańcom okolic Pilchowic?

Prawdziwą perełką jest najstarszy z wycinków prasowych, pochodzący z 1842 r. Jestem pewna, że byłaby to prawdziwa gratka dla językoznawców. Pobrzmiewa tu język, który odszedł już do historii. A kim był podpisany pod owym ogłoszeniem hrabia von Limburg-Stirum? O tym można przeczytać na stronach Informacji.

Wycinki wyszukał i udostępnił  
Tomasz Polanecki.  
Serdecznie dziękujemy!

## Robotniczków,

które natychmiast do kopania ęwikle wstąpić mogą, szuka niżej podpisane Państwo. Zapłata 50 i 60 fen., na akord większy zarobek, izbę i ziemiaki za darmo się dostarczą.

w Gorniej Wilczy.

**Zarząd gospodarczy.**

## Ogłoszenie.

Na 16tego b. m. będzie pozostałość (inventarz) po zmarłym zagrodniku **Szymonie Matuszek** z Stonicy, różne sprzęty gospodarcze, konie, krowy i. t. d. przedawana.

Przedaż zacznie się o pół czwartej godzinie po południu.

w Stonicy, dnia 1. Czerwca 1885.

**Paul Mandrysch,**  
poręcznik.

Mam zamiar moje



**miejsce**



w Wielempolu Pilchowskim, do którego należą 18 jutrzyn dobrego pola i 4 jutrzyny dobrej łąki i którego budynki się w dobrym stanie znajdują, z wolnej ręki **przedać.**

**Karol Kaiser.**

## 20 TWARDYCH MOŻNO ZAROBIĆ.

W nocy od 26tego do 27tego Czirwnen r. b. wdowie Maryanie Pyrezek w Pilchowicach gwałtem dwie krowy ukradli, w nocy od 29tego do 30tego tegoż miesiąca urzędnikowi tutejszemu dwoje swini wygnali złodzieje, i chcieli do kolonie folwarczney także się wdłubać.

Szandar królewsky Wende tylko te krowy mógł nazad przyprowadzić, złodziei ale żadnych nie było można dostać. Obiecujem przeto, temu 20 TWARDYCH dac, którybi mię tych złodziei tak podał, ażeby było można ich do poszukowania pociągnąć.

W Pylchowicach 3go Lipnia 1842.

**Graf de Limburg-Stirum.**

# Apteka św. Barbary

- Pilchowice, ul. Dworcowa 22  
pon.-pt. 8.00-19.00, sob. 8.00-13.00  
tel. 32 235-65-80
- Punkt Apteczny: Wilcza, ul. K. Miarki 123  
pon.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.00-12.00  
tel. 32 239-72-20

# PROGNOSTIC PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA PROGNOSTIC

Knurów ul. Koziółka 8, tel. 32 236-30-10

## ZAPRASZAMY NA KONSULTACJE LEKARSKIE U SPECJALISTÓW:

- kardiolog
- ortopeda
- diabetolog
- endokrynolog
- chirurg
- gastrolog
- ginekolog
- dermatolog
- hematolog
- neurolog
- psychiatra
- psycholog
- fizjoterapeuta
- pulmonolog
- reumatolog
- stomatolog
- radiolog
- urolog

**USG • RTG • EMG • TESTY WYSIŁKOWE**

# KAWIARNIA • CUKIERNIA



**LODY - własnej roboty**



Pilchowice  
ul. Damrota 1  
577-526-909

Wilcza  
ul. Miarki 123  
**NOWY PUNKT!!!**

Żernica  
ul. Leopolda Miki 6  
577-863-101

Książęnice  
ul. ks. Pojdy 1  
531-004-125

Knurów  
ul. Kap. Wojskowych 17a  
535-550-589

Szczygłowice  
ul. Aleja Piastów 8C  
534-429-009



[www.cukiernia-surdel.pl](http://www.cukiernia-surdel.pl)

 32 229 50 30  
thermbud@thermbud.pl

**Klimatyzacja  
i wentylacja**

[www.thermbud.pl](http://www.thermbud.pl)



THERMBUD SP. Z O. O.  
ul. W. Sławka 38B, Katołowice



**Gminny Ośrodek Kultury w Pilchowicach**

[www.gok.pilchowice.pl](http://www.gok.pilchowice.pl)



Co tam u nas słychać



graca Inna Goła

Gracze Inna Goła w Gminnym Ośrodku Kultury w Pilchowicach w ramach projektu "Kultura dla Wszystkich" realizowanego w ramach budżetu państwa w ramach budżetu państwa w ramach budżetu państwa...



# MARKET BUDOWLANY METALCO

## MARKET BUDOWLANY:

- o materiały i akcesoria budowlane, elektronarzędzia i narzędzia,
  - o art. BHP, farby, MIESZALNIK FARB, narzędzia malarskie,
  - o systemy zamocowań, systemy ogrodzeniowe
- ## DZIAŁ OGRÓD:
- o nasiona, nawozy, ziemia, torfy, kory, narzędzia ogrodnicze, węże,
  - o złączki, zraszacze, pistolety, agrowłóknina,
  - o środki do zwalczania gryzoni i owadów



Mikołowski Bank Spółdzielczy  
**BANKOMBS**  
Mój Bank Spółdzielczy

## EKO KREDYT GOTÓWKOWY

- o Atrakcyjne oprocentowanie
- o Niska prowizja
- o Okres kredytowania aż do 96 miesięcy
- o Brak ukrytych kosztów



RRSO wynosi 11,43 % na podstawie przykładu reprezentatywnego:  
Kwota kredytu 15.000,00 zł, oprocentowanie zmienne 7,20 % w stosunku rocznym, kredyt spłacany w 36 miesięcznych równych ratach (35 równych rat w kwocie 464,58 zł i ostatnia rata wyrównawcza 466,10 zł). Prowizja za udzielenie wynosi 786,67 zł- płatna w dniu udzielenia. Całkowity koszt kredytu wyniesie 2.513,07 zł. Całkowita kwota do zapłaty wyniesie 17.513,07 zł. Stan na dzień 31-03-2021 r.

## INTERNET w GMINIE PILCHOWICE

- profesjonalna sieć teleinformatyczna,
- niskie opłaty abonamentowe
- nowoczesne technologie,
- umowa na czas nieokreślony

szczególności na [www.alkom.info](http://www.alkom.info)

tel. 507-178-546 e-mail: [biuro@alkom.info](mailto:biuro@alkom.info)



## GADŻETY REKLAMOWE DLA FIRM

od lat blisko Ciebie



[gratisownia.pl](http://gratisownia.pl)

Gadżety reklamowe dla firm

Porcelana • Szkło • Dekoracje

  @rafbol\_1990

**RB** RAFBOL

RAFBOL BRW Wolny Sp. J.  
44-144 Żernica, ul. Gliwicka 1  
tel: 32 239 77 77

GODZINY OTWARCIA:

pn: 9:30 - 17:00  
wt-pt: 9:00 - 17:00  
sb: 9:00 - 13:00

Zapraszamy!

 **PPK** SP. Z O.O.  
PILCHOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

[www.ppk.pilchowice.pl](http://www.ppk.pilchowice.pl)